Wydanie południowe.

Przedpłata na „Nasz Głos“ wynosi:

w Krakowie: miesięcznie kor. 2. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie. Adres Administracyi: Garbarska l. 7. Biuro filjalne: Szewska 13.

Numer pojedynczy 10 hal. Numer z poprzednich dni: 20 hal.

NASZ GŁOS

Dziennik narodowo-antysemicki, poświęcony polityce, literaturze i sztukom pięknym.

Redaktor kierujący: KAZIMIERZ EHRENBERG, Redaktor odpowiedzialny i wydawca: WITOLD NOSKOWSKI.

Wydanie południowe.

Przedpłata na „Nasz Głos“ wynosi:

Na prowincyi: miesięcznie korona 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·— Adres Redakcyi i Administracyi: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 10 hal. Numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 90. **Kraków, czwartek dnia 2 stycznia 1902.** **Rok II.**

NA POSTERUNKU.

Co przed nami?

Znowu rok nowy, znowu godzina na zegarze wieków, — a w Polsce ciągle ta sama noc, która po maciejowickiej klęsce nad nią zapadła. Jutro upływa sto siedem lat od dnia, w którym Ostermann i Cobenzl podpisali austrjacko-rosyjski traktat w sprawie trzeciego podziału państwa Polskiego. Trzy razy wśród tej wiekowej nocy świtały nad polską ziemią ułudne zorze wolności, trzy razy tonęły w morzach krwi nadzieje i złudzenia; dziś znikąd nie widać nawet bladego przebłysku lepszej doli, a dnia niema, aby dziennikarstwo polskie jakiejś hiobowej nie notowało wieści, nie zapisywało nowego jakiegoś faktu do dziejów martyrologji narodu.

Ale przecie żyjemy; przecie mimo wszystko, jesteśmy ciągle jeszcze wielkim i coraz większym narodem, którego rosnąca żywotność niepokoi potężne rozbiorowe mocarstwa; z dumą stwierdzamy, że jesteśmy nieporównanie liczniejsi, niż wówczas, kiedy nas dzielono; niesłychanie wyżej stoimy kulturalnie, a politycznie i moralnie ogromnie dojrzeliśmy. Przeobraziliśmy się już pod każdym względem, a proces przeobrażania się trwa jeszcze w dalszym ciągu. Ze społeczeństwa wyłącznie ziemiańskiego, w którem jedynie uprzywilejowana warstwa stanowiła to, co się uważać miało prawo za naród, wytworzyło się społeczeństwo różnorodne i wszechstronne, opierające się coraz silniej o rdzeń ludowy i ciągnące z niego coraz to nowe soki żywotne. Okopy św. Trójcy zapadają się same przez się; a jeżeli niestety niebrak i Pankracego, a przedewszystkiem przechrztów w jego obozie, — to idea Galilejczyka zwolna zwycięży ich i w proch rozbije. Rolnik i robotnik, rękodzielnik i przemysłowiec, technik i urzędnik, nauczyciel i ksiądz, malarz i aktor, kupiec i adwokat, lekarz i literat, finansista i przedsiębiorca, właściciel realności i administrator, dzierżawca i oficjalista, djetarjusz i woźny, strażnik skarbowy i oficer w cudzym mundurze — wszyscy dziś w Polsce wiedzą i czują, że mają wobec Ojczyzny równy obowiązek, że w ich sercach polskich i w ich polskiej myśli jest jej przyszłość.

Tworzymy już wielką demokratyczną republikę bez względu na różnorodne formy rządu w państwach zaborczych; rozumiemy się doskonale i czujemy wszyscy za jednego. Ból małego dziecka, bitego w małem wielkopolskiem miasteczku za to, że nie chce po niemiecku mówić pacierza, równie elektryzuje cały naród, jak uderzenie nahajki kozackiej po plecach chłopa, broniącego wiary swojej w wioseczce żmujdzkiej, czy podlaskiej, albo jak każdy krok węgierskiego żandarma po nagich skałach tatrzańskiej kotliny. Pod warunkiem nietykalności tego, co dla nas jest święte, mowy naszej, wiary naszej, ziemi naszej — staramy się wzorowo wypełniać obowiązki obywateli państw, które przemocą uczyniły nas swymi poddanymi. W wypełnianiu tych obowiązków posuwamy się nawet często za daleko, nie spotykając się z żadną wdzięcznością dotykalną, nagradzani co najwyżej słowem uznania w tem jedynem państwie, w którem dzięki zbiegowi wypadków, udało nam się zyskać pewien tak decydujący wpływ na tok rządzenia, że aż potrzebują naszych względów.

Taki stan rzeczy pozostanie długo. Zwykle nie sięga się myślą po za ten nie dający się przewidzieć termin, w którym mogłaby nastąpić jakakolwiek pod tym względem zmiana. W ostatnich zwłaszcza czasach politycy pewnego stronnictwa z upodobaniem rzucają hasło, że grzechem jest po za ten termin myślą wybiegać, i że wolno nam tylko rozprawiać o wewnętrznej poprawie społeczeństwa w zakresie istniejącej dziś możebności.

Nam się jednak wydaje, że jeśli w programach takiej narodowej pracy nie będzie bussolą myśl o przyszłości politycznej, do której chcemy dążyć — marna to będzie praca, bo ograniczy się do papierowych elaboratów, do doskonale napisanych artykułów dziennikarskich, do uczonych broszur, które będą omawiane po dziennikach i czytywane na akademickich zebraniach, ale nie zentuzjazmuje ogółu, nie stanie się dla niego sztandarem do entuzjastycznego zbiorowego działania.

Ogół polski musi sobie zadać pytanie: co przed nami? Dowodzić kunsztownie konieczności powoływania stanu chłopskiego do czynnego udziału w pracy publicznej, to równa się wyłamywaniu drzwi otwartych. Prócz ginących mamutów politycznych, któż tego oddawna nie uznaje! Ale powiedzieć sobie trzeba, jaki ma być ostateczny cel tej pracy; powiedzieć sobie trzeba, że stawianie programów dziejowych w zakresie istniejącej chwilowo możebności politycznej jest dojutrkową polityką i że koniecznie trzeba mieć odwagę spojrzeć w dalsze i szersze widnokręgi.

Oczywiście odpowiedź na pytanie: co przed nami? przekracza ramy noworocznego dziennikarskiego artykułu? Na pytanie to odpowiemy w ciągu roku szeregiem rozstrząsań, w których postaramy się zebrać pewien materjał do sformułowania pozytwnego polskiego programu politycznego. Oczywiście nie idzie o przesuwanie granic, o modły do „aniołów-mściciel“, o rojenia i fantazmagorje, ale o zorjentowanie w nasuwających się bliskich i prawdopodobnych ewentualnościach, na które musimy być przygotowani i w przewidywaniu których musimy dziś już wiedzieć, co i jak mamy czynić. Nawet bowiem ze względu na dokonywające się już dzisiaj naturą rzeczy przeobrażenia społeczne wśród nas samych, jest rzeczą niesłychanie ważną wciąż mieć na myśli, w jakich społecznych warunkach znaleść się możemy już za lat kilkadziesiąt. Uniknęłoby się wówczas niewątpliwie wielu ciężkich i rażących błędów, jakich się dopuszczają dzisiejsi dojutrkowi przywódcy, widzący tylko takie świata koło, jakie tępemi zakreślą oczy.

Nie wahamy się zaznaczyć, że konkluzją naszych rozstrząsań będzie wykazanie, iż polityczna przyszłość narodu polskiego da się pomyśleć tylko w najściślejszem organicznem zespoleniu państwowem z całą zachodnią, katolicką słowiańszczyzną. Okoliczność, że przygotowania do takiego organicznego zespolenia dotąd niema zupełnie, każe nam widzieć w austrjackim ustroju państwowym ostoję tymczasem niesłychanie ważną i pożądaną; korzystać nam należy jak najspiesznej i jak najbardziej gorączkowo z istnienia Austrji, aby przygotowania takie módz poczynić, aby dokonywające się u nas przeobrażenie społeczne mieć czas przystosować w miarę możności do tych warunków, w jakich z pobratymcami czeskimi, chorwackimi, słowackimi i słoweńskimi przyjdzie nam współdziałać na prawdopodobny wypadek katastrofy — która spotkać musi dzisiejszą Austrję.

Ważnym momentem jest oczywiście, że w narodzie czeskim, słowackim i słoweńskim, zastajemy społeczeństwa zupełnie ludowe, podczas gdy w Chorwacji spotykamy analogiczne do naszych stosunki społeczne; ludowy pierwiastek przyszłej zachodnio-słowiańskiej federacyjnej republiki stanowiłby właśnie w przyszłości rękojmię jej trwałości i jej siły. Trudno zaś wątpić, że w tej zgodnej rodzinie, tak zbliżonemi porozumiewającej się dźwiękami, lud polski bujnem bogactwem swojej młodej natury będzie sobie umiał zapewnić nietylko miłość i zaufanie pobratymców, ale także i pierwszorzędną wśród nich rolę.

(—)

Z ZIEM POLSKICH.

List warszawski.

Warszawa, 31 grudnia.

Wypadkiem dnia jest u nas przyszły pomnik Szopena. Dzisiejszy „Warszawski Dziennik“ ogłasza następującą „wzmiankę“ urzędową:

„Hr. Szczawiński-Brochocki i żona jego, artystka opery Cesarskiej w Petersburgu, p. Bolska, wnieśli podanie do jenerał-gubernatora warszawskiego o zezwolenie na wzniesienie w Warszawie pomnika kompozytorowi Fryderykowi Chopinowi i zbieranie ofiar na cel pomieniony.

„Po porozumieniu się jenerał-gubernatora z ministrem spraw wewnętrznych wspomniane powyżej podanie uznano za zasługujące na uwzględnienie, z zachowaniem warunków następujących: dla zawiadowania tą sprawą utworzy się komitet z 12 osób, który zatwierdza jenerał-gubernator, przyczem c z ł o n k o w i e t e g o k o m i t e t u m o g ą z b i e r a ć o f i a r y n a p o m n i k d l a C h o p i n a w y ł ą c z n i e p o m i ę d z y w i e l b i c i e l a m i t a l e n t u k o m p o z y t o r a, n i e u c i e k a j ą c s i ę d o d r u k o w a n i a o d e z w i w o g ó l e d o p o m o c y g a z e t.

„Co zaś do wyboru miejsca na pomnik, zatwierdzenia projektu, programu odsłonienia i t. d., w danym przypadku winny być zastosowane obowiązujące w tych razach przepisy“.

Z tekstu tego pozwolenia widać, jak bardzo idzie rządowi o to, by zbieranie składek odbywało się po cichu, bez charakteru demonstracji narodowej, jaką miało np. masowe składanie się na pomnik Mickiewicza. Pyszny jest zwłaszcza ten urzędowy podział narodu na wielbicieli i niewielbicieli talentu Szopena. Tylko pierwszych

wolno molestować o składki, drudzy mają być zostawieni w spokoju, tak jak gdyby mógł istnieć Polak, nie oddający najgłębszego hołdu Szopenowi. Świetne jest także urzędowe obwieszczenie drukiem, że o składkach na pomnik nic nie wolno drukować! Lepszej i skuteczniejszej reklamy, gdyby jej było w tym razie potrzeba, nie możnaby wymarzyć. Na szczęście Królestwo Polskie nie potrzebuje żadnej podniety, gdy chodzi o zamanifestowanie czynem czci dla geniuszów narodu. Nie wątpię też, że składki popłyną szerokim strumieniem i wkrótce usłyszymy o ich zamknięciu.

Zresztą trzeba przyznać Warszawie, że i tak robi dużo dla podniesienia kultu Szopena. Przy Towarzystwie muzycznem, kierowanem przez dyrektora Noskowskiego, powstała sekcja Szopenowska, której zadaniem jest zbierać pamiątki po genialnym kompozytorze, aranżować koncerty z jego utworów i wogóle przyczyniać się do rozszerzenia znajomości dzieł i życia jego między narodem. Sekcja ta położyła już niemałe zasługi. Należy też przypuszczać, że rozwinie ona żywą akcję w kierunku zbierania składek.

Lista komitetu, kolportowana po mieście, lecz jeszcze nie zatwierdzona przez władze, mieści nazwiska: hr. Czacki, hr. M. Zamojski, hr. A. Zamojski, hr. Brohocki, Zan, Wołodkowicz, Paderewski, Gawalewicz, Bogusławski, Grosman, Młynarski, dr. Dobrzycki, Noskowski, Rajchman, Karłowicz, Mayer, Święcicki.

Skład ten nie ze wszystkiem może odpowiada życzeniom ogółu. Są w nim osobistości nie bardzo ciekawe, wyniesione Bóg wie jakiemi falami szczęścia na widownię życia publicznego, brak zaś wielu, które byłyby przedewszystkiem powołane do ujęcia w ręce akcji. Trzeba się jednak liczyć z tem, czego sobie życzy „władza“, której gusty bywają czasami doprawdy więcej niż dziwne. Inaczej trudno bowiem sobie wytłomaczyć obecność w komitecie takiego n. p. p. Rajchmana; po znanych doświadczeniach, jakie zrobiono z p. Rajchmanem przy budowie „Filharmonji“ ma on bowiem chyba tyle delikatności, że samby się nie narzucał na członka komitetu, wątpię zaś, aby go kto mógł z dobrej woli zaproponować.

Mówią tutaj powszechnie, że na projekt pomnika będzie rozpisany międzynarodowy konkurs. Nie wiem, skąd wzięto tę pogłoskę, która mi się wydaje nie bardzo prawdopodobną. Przecież pomnik polskiego kompozytora w polskiem mieście, stawiany za polskie składkowe pieniądze, powinien być dziełem Polaka. O tem nie może być chyba dwóch zdań Zresztą w warunkach urzędowych nie ma mowy o tem, aby do konkursu miano dopuszczać także artystów obcej narodowości, skoro zaś tego nie domaga się rząd, trudno przypuszczać, aby sam komitet wpadł na tak niedorzeczny pomysł. Przy międzynarodowym konkursie mogłoby się przecież zdarzyć, że nagroda przypadłaby... Niemcowi, gdyby jego dzieło uznane było za najlepsze. Ładnieby wtedy wyglądała Warszawa, przyozdobiona niemieckim pomnikiem autora Mazurków i Fantazji polskiej, ładnieby zapisało się w pamięci ogółu gremium komitetu, za którego przyczyną polski grosz składkowy wpłynąłby do niemieckiej kieszeni!

Czy brak nam zresztą znakomitych rzeźbiarzy, którzyby mogli podjąć się tej pracy? Mamy przecież Godebskich, Madejskich, Lewandowskich i tylu innych. Każdy z nich wywiąże się ze swego zadania pewnie nie gorzej od jakiegoś Hinza czy Kunza z nad Sprewy, lub choćby Francuza lub Włocha. O tem wiedzą wszyscy i dla tego wiadomość o międzynarodowym konkursie należy uważać chyba za złośliwą plotkę, puszczoną w celu głębszym może nawet, jak chwilowe zdyskredytowanie komitetu... Kto wie, czy źródła tej wiadomości nie należy szukać w urzędowych kołach rosyjskich, które przychyliwszy się do prośby primadonny „impieratorskoj apiery“ dozwoliły wprawdzie na pomnik, ale zarazem chcą mu odjąć wszelkie cechy wielkiego narodowego przedsięwzięcia i dlatego puszczają takie pogłoski, aby zniechęcić ogół zmniejszyć napływ składek. Sądzę jednak, że i ten fortel się nie uda, dzięki prywatnym, lecz niemniej stanowczym *dementi* komitetu, na które nie będziemy zapewne długo czekali. *Polonus.*

W tej samej sprawie otrzymaliśmy dziś od naszego korespondenta następującą depeszę:

Warszawa, 2 stycznia, godz. 10½ zrana: „W tej chwili dowiaduję się z bardzo poważnego źródła, że wykonanie pomnika ma być powierzone znakomitemu rzeźbiarzowi p. Piusowi Welońskiemu, twórcy słynnego „Gladiatora“. *Polonus*“.

Z powyższej depeszy wynikałoby zatem, że spodziewany konkurs z dopuszczeniem samych artystów polskich wcale nie będzie rozpisany. Nie sądzimy, aby taki sposób załatwienia sprawy był zupełnie właściwym. Konkurs międzynarodowy byłby jedną ostatecznością — to o czem donosi nasz korespondent, drugą, równie skrajną; trzeba przypuszczać, że ostateczna decyzja jeszcze chyba nie mogła zapaść.

Z Europy i z za Oceanów.

⁂ Z kół poselstwa boerskiego donoszą o nowym, a bardzo optymistycznym raporcie czy manifeście prezydenta Steijna o sytuacji na teatrze wojny. Steijn przesłał według tego swe zapatrywania telegraficzne do Europy, używszy prywatnego adresu, i tym sposobem uszedł baczności cenzury angielskiej. Treść jego telegramu jest następująca: Przed rokiem naród boerski był ogromnie przygnębiony, upadł na duchu zupełnie. Dzisiaj zaś jest pewność, że wojna dla Anglików szczęśliwie się nie skończy. Witwersrandu i kopalń złota nie wyda Anglikom nikt, ani Steijn, ani żaden z dowódców boerskich, a o zrzeczeniu się niepodległości zgoła mowy być nie może. Wojna musi skończyć się dla sprawy republik pomyślnie“. Jest to tem prawdopodobniejsze ile że obecnie przybiera ona znowu obrót niepomyślny dla Anglików. Nie pomagają nawet blokhauzy, w których lord Kitchener pokładał nadzieję, że dzięki nim zdusi Boerów niby w coraz to bardziej zwężającej się obręczy.

Zrazu budował Kitchener owe blokhauzy wzdłuż torów kolejowych, celem zabezpieczenia regularnego krążenia pociągów do Johannesburga i Pretorji. Co kilometr zrazu, a teraz co pięćset metrów stoi blokhauz, połączony drutem kolczastym z sąsiednimi. W każdym blokhauzie załoga z 10 do 20 ludzi. Potem blokhauzami zabezpieczono szosy główne. Wreszcie zaczęto łączyć te linje linjami poprzecznemi. Z owych ujętych w ramy blokhauzowe terytorjów, trzebiono oddziały boerskie.

Boerów ten system odporu Anglików w pierwszej chwili stropił. Stąd klęski pomniejszych oddziałów. Gdy przecież teraz Dewet ponownie objął dowództwo, karta się odwróciła. Dnia 18 i 20 grudnia Anglicy ponieśli dwie ciężkie klęski. Boerowie, zamiast dawać odpór, występują zaczepnie.

Rząd nie łudzi się, że wojna potrwa co najmniej jeszcze rok. Dla tego przed końcem stycznia wyśle do Afryki 15.000 żołnierza. W dniu 1-ym grudnia stało w Afryce 83 batalionów piechoty, 21 pułków kawalerji, 49 bateryj, 11 kompanij artylerji pieszej.

⁂ Włochy pod wpływem Rosji! Oto najnowsza sensacja puszczona w świat przez jeden z poważnych angielskich tygodników. „Młoda królowa Helena“, czytamy tam, „znajduje się zupełnie pod wpływem Rosji, nie należy zaś sądzić, aby cały czas wolny obracała na przejażdżki jachtem ze swoim małżonkiem, nie zajmując się wcale polityką... Ajenci rosyjscy krążą po Włoszech od dłuższego czasu, przygotowując grunt pod oderwanie Włoch od trójprzymierza i rzucenie ich w objęcia Rosji. Nie należy zaś zapominać, że młoda królowa jest z pochodzenia Słowianką. Jej wychowanie stało pod wpływem carowej wdowy i na jej koszt się odbywało. Faktem jest, że car Mikołaj sprzeciwiał się długi czas połączeniu królowej z synem Humberta. Obecnie jednak pokazuje się, że królowa włoska nie zapomniała, co jest winną swojej drugiej ojczyźnie. Działa też w duchu idei swego ojca, księcia czarnogórskiego, największego panslawisty w południowej Europie.

„Za to królowa wdowa Małgorzata jest przyjaciółką Niemiec, co ją często wprowadza w konflikt z synową. Mimo jej usiłowań dało się jednak zauważyć już oziębienie stosunków między

---

75)

KAROLINA SŁOŃCZEWSKA.

STUDENTKI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz odwiedziła, stosując się do żądania opieki, wszystkie koleżanki, wysłuchała powinszowań i bardzo pochlebnych zdań o Dramowskim, poczem wróciła do domu w oczekiwaniu Leszcza.

Około ósmej wieczorem zjawił się opiekun w istocie.

— Naprzód sprawozdanie! — rozkazał tonem srogiego mentora.

— Naprzód herbaty i tak dalej — przerwała mu Kazia i zakrzątała się koło wieczerzy.

— Cóż to? — Fizjologja? — Nie jesteście przecie na medycynie? — spytał gość przeglądając książki na półce.

— Nie — odpowiedziała swobodnie, nie czując najmniejszego zmieszania.

— Hm... to wolno. — Pozwalam.

— Czy i książki mają podlegać cenzurze opieki?

— A, wszystko! wszystko! nawet myśli i uczucia. — Cóż tęsknimy za najdroższym?

— Coś nie bardzo?

— To przyjdzie! — Herbata jest — teraz do rzeczy: macie się podać na członka towarzystwa; zobowiązujecie się przychodzić na każde posiedzenie, zabierać w każdej sprawie głos, czy jest co do powiedzenia, czy nie, w braku myśli, powtarzać za Rwańskim w nieco odmiennej formie dla niepoznaki. — Cóż jeszcze? — Nic i nikogo nie krytykować, admirować wszystkie koleżanki, ubóstwiać Rwańską, psy wieszać na jej przeciwniczki, do Karola pisywać czule, a nie zbyt długo, bo i tak ma wiele do czytania... to już wszystko. — Myśleć tymczasem wolno, co się podoba, a najlepiej nic nie myśleć.

— Czy z powodu indyka?

— Nie: dlatego, że stan nie myślenia daje szczęście.

— Wiecie, nie chciałabym szczęścia pod takim warunkiem.

Pomimo tak kategorycznego oświadczenia Kazia dni następnych zapadła w błogi stan, doradzony jej przez opiekuna. — Nie myślała. — Żyła sobie z dnia na dzień tem, co jej każda godzina z kolei przynosiła, wykłady na uniwersytecie, rozmowa z koleżankami, częste ich odwiedziny, parę razy w tygodniu kolacje czy herbatki w towarzystwie troskliwej opieki, resztę czasu zajmowały jej listy do rodziców, panny Anny, Waluni, nawet do panny Janiny Bębajło, którą widywała przez dni kilka zaledwie; chodziła oglądać wystawy sklepowe, kupowała kwiaty, rozmaite fatałaszki, mające być pamiątkami z pobytu w Genewie i jadła ciasteczka, zwane „moleka“. To jej wystarczało. Nie zastanawiała się nawet, skąd się wzięło dziwne, a tak niezwykłe u niej lenistwo myśli. Kazia wypoczywała po całej sumie różnorodnych to przykrych, to miłych wrażeń. Wszystko w około sprawiało jej przyjemność, widoki jeziora i cudna barwa Rodanu i światła elektryczne po ulicach i turkot tramwajów i zapach pieczonych kasztanów w rozstawionych po placach budkach i gwar audytorjów w uniwersytecie i życzliwe uśmiechy koleżanek, najbardziej jednak cieszyła ją cicha uliczka strojna w bluszcz i cyprysy, ogródek z heleborami, szumiąca fontanna z łabędziem i jej pokoik pełny kwiatów i niedorzecznych drobiazgów.

„Wdzięczna jestem Panu za Genewę“ — pisała do Karola pewnego wieczora. — „Dobrze mi tu, spokojnie i wesoło. Jeszcze nigdy nie doznawałam w życiu takiego uczucia pogody i ciszy“...

Dzwonek na dole przerwał dalszy wątek myśli. Leszcz przyszedł po nią. Miała być wprowadzoną na posiedzenie „Towarzystwa wzajemnego kształcenia“.

Kazia ociągała się trochę. Za rok opuści już prawdopodobnie Szwajcarję. Po co ma się wpisywać do towarzystwa? Nie zajmowało ją to. Wolała pogrążyć się do końca w lenistwie myśli, które jej taką sprawiało rozkosz. Wymawiała się, podając pierwszy lepszy pretekst.

— Mogę się zapisać, bo się na członka podałam, składkę zapłacę, ale chodzić na posiedzenia nie potrzebuję.

— Nie rezonować! Jest polskie towarzystwo, Polka winna doń należeć i nie dla formy tylko, ale brać czynny udział we wszystkich jego sprawach. Człowiek jest zwierzę towarzyskie, stąd powstają stowarzyszenia. Wyłamywać się z pod ogólnego prawidła łączenia się gromady, dla tego, że się jest zaręczoną, to absurd, to prowadzi do zdziczenia, spleśnienia, wyjałowienia myśli, czy zidjocenia, jak wolicie. — Co to jest? list do Karola? Aha! teraz rozumiem! Chciałoby się wylać na papier przepełniające serce uczucia, a tu trzeba iść słuchać o tem, która tam na którą nie tak popatrzała. Cóż robić? wróciwszy, można dokończyć. Ubierać się i chodźmy.

Kazia posłuszna włożyła płaszczyk, kapelusz, szyję okręciła puszystem „boa“ i poszła wesoło pod ramię z despotycznym opiekunem.

W lokalu towarzystwa szumiało, jak w ulu. Kazia wchodząc do pokoju, zastała już pełno koleżanek. Na pierwszy rzut oka spostrzegła, że są dwa obozy: wkoło Zajdlówny siedziało kilka panien, wśród nich Blinowska mówiła o eklampsji, Tułowiczówna o manji jakiejś pomięszanej pacjentki, inna o środkach przeciw dyfterytowi, Hela zaciągała się dymem i patrzyła w próżnię. Pod drugą ścianą rozmowa szła żywo i głośno: „Upaństwowienie pracy“... „Obniżenie wartości“... Wreszcie „Robotnik!“ „Interes robotnika“... „Klasa robotnicza“... latało z ust do ust, jak piłka w lawn tennisie.

Kazia witała czule wszystkie koleżanki, w końcu usiadła przy Heli i uścisnąwszy kościstą rękę w milczeniu, zaczęła mimowoli rozmyślać: „Czy to się przyda na co, że dwadzieścia panien polskich w Genewie będą odmieniać w kółko: „robotnik, robotnica, robotnikowi?“

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rzymem, a Berlinem. Wiktor Emanuel nie był jeszcze dotąd z wizytą w Berlinie, a nawet, dzięki wpływowi małżonki odmówił spotkania się z cesarzem Wilhelmem“.

Na koniec pociesza się pismo angielskie, że „cały lud włoski jest po stronie królowej wdowy, a przeciwko młodej królowej i jej nielicznym stronnikom“. Zarówno te przypuszczenia, jak i cały artykuł zdają się być wywołane raczej nienawiścią do Rosji i obawą jej wpływów, aniżeli jakimi konkretnymi faktami. Strach ma wielkie oczy.

ULOTNE KARTKI DZIEJÓW.

ZJAZD W BIRŻACH.

Dwieście lat temu miasteczko i zamek obronny Birże, był widownią pamiętnego zjazdu dwóch monarchów: Piotra Wielkiego i Augusta II-go Sasa. I znów jak przed kilkudziesięciu laty okazję do tego zjazdu dali Szwedzi. Za Jana Kazimierza w Birżach, ówczesny ich właściciel Janusz ks. Radziwiłł, uknuł pamiętną zdradę łącząc się ze Szwedami.

Któż nie pamięta z Sienkiewiczowskiego „Potopu“ sceny, gdy w onych właśnie Birżach oburzeni zdradą hetmana, pułkownicy rzucają mu buławę pod nogi i wypowiadają posłuszeństwo?

Lecz w 1701 r. inny był powód zjazdu monarchów. Piotr Wielki poniósłszy w listopadzie 1700 roku klęskę pod Narwią i przekonawszy się, że Karol XII, 19-letni król szwedzki jest w swoim rodzaju bohaterem, szukał przymierza z Augustem II, aby wspólnemi siłami zniszczyć butę skandynawskiego młodzieńca. Właściwie już przedtem, w Rawie ruskiej, na zjeździe tych monarchów stanął sojusz, do którego wciągnięto i Danję przeciw rosnącej w siłę Szwecji. Lecz klęska wojsk saskich w Inflantach i świeży pogrom pod Narwią skłoniły Danję do wycofania się z sojuszu, August zaś rad był to samo uczynić, zwłaszcza, że Rzeczpospolita wojnie ze Szwecją stanowczo się sprzeciwiała, a wojska saskie niewiele znaczyły. Lecz August miał dla Piotra obowiązki wdzięczności... Toć nie było tajemnicą, że podczas elekcji po śmierci Jana Sobieskiego poseł rosyjski, wręczył prymasowi Radziejowskiemu i hetmanowi Jabłonowskiemu notę Piotra Wielkiego, oświadczającą groźbę wojny na wypadek obioru księcia Conti'ego, jedynego poważnego współzawodnika Sasa do korony polskiej...

August doskonale rozumiał, że car Piotr lubo zwyciężony pod Narwią, jest zbyt potężnym... protektorem, by mu się sprzeciwiać, i na wezwanie zjazdu w Birżach na pograniczu Żmujdzi i Kurlandji skwapliwie przystał.

Zjazd ten trwał trzy dni, a chociaż pora nie zdawała się być odpowiednią do zabaw, August II rozwinął niesłychany przepych w przyjęciu sprzymierzeńca, uważając się za gospodarza, jakkolwiek Birże stanowiły własność Radziwiłłów.

Narady monarchów były poufne. Nikt z polskich magnatów towarzyszących królowi nie brał w nich udziału. Natomiast podczas uczt przeplatanych konferencją, znajdowali się jako asystenci monarchów: Sapieha, Radziwiłłowie, Pociej, Przebędowski, Ogiński i Pac, a nawet kilku magnatów wielkopolskich, którzy w rok później Sasa odstąpili.

August II-gi, znany z przydomku Mocny, nie omieszkał się popisywać wobec cara dowodami swej zdumiewającej istotnie siły fizycznej. Łamał tedy podkowy, gniótł w palcach talary i srebrne grube puhary, a uderzeniem pięści roztrzaskiwał grube deski. Oczywiście, że i siłę wytrzymałości w spełnianiu olbrzymich puharów wina, także pokazywał.

Wśród załogi birżeńskiej — albowiem Birże były podówczas fortecą — znajdował się oficer niższej rangi, Karol Siruć, Żmujdzin, który przyglądając się popisom królewskim, wszystko wiernie naśladował. August nie był kontent z takiego współzawodnika, więc Sirucia z przed oczu królewskich usunięto. Rozżalony Żmujdzin, wyszedłszy do drugiej komnaty pochwycił sztabę żelazną i okręcił niby powrósłem, szyję oficera cesarskiego Kołbanowa, który tak stanął przed Piotrem.

— Zuch, zawołać go! — krzyknął Piotr.

Sprowadzono Sirucia, któremu Piotr dał garść dukatów, aby Kołbanowa z niezbyt wygodnej ozdoby, uwolnił. Siruć natychmiast sztabę rozkręcił, a gdy mu August winszował, pochwycił konwię srebrną wina, zawierającą około pięć garncy wina i wszystko do dna wyżłopał.

Taki był epizod podczas zjazdu monarchów w Birżach, a następstwa ponownego przymierza wiadome są z historji. Karol XII zanim pod Poltawą uległ Piotrowi, sprowadził na Polskę sporo klęsk i nieszczęść. Detronizacja Augusta II-go i obiór Stanisława Leszczyńskiego byłyby powetowały te klęski, lecz zdetronizowany Sas wrócił na tron, aby rządami swemi przyspieszyć rozkład upadającej rzeczypospolitej.

Podczas wojny roku 1704, Birże były oblegane przez generała szwedzkiego Löwenhaupta i zamek zdobyto. Z załogi zginął między innemi i wspomniany siłacz Karol Siruć. Löwenhaupt mury forteczne kazał rozwalić, a zamek wysadzić w powietrze.

Od lat 200-tu Birże w dziejach nie odegrały już żadnej roli, a w początkach zeszłego wieku po wyjściu z rąk Radziwiłłów, stanowią ordynację hr. Tyszkiewiczów.

Jak wiadomo Radziwiłłowie birżańscy, gorliwi protestanci, szerzyli swoją wiarę w swoich posiadłościach, czego ślad dotąd pozostał, albowiem mieszczanie w Birżach są po większej części wyznania augsburskiego lub reformowanego. Birże, jako ordynacja hr. Tyszkiewiczów, składają się oprócz miasteczka ze 181 wiosek, leżą w gub. kowieńskiej powiecie poniewieskim u zbiegu rzek: Opoczny i Agdony, stanowiąc, jak się rzekło, pogranicze Żmujdzi i Kurlandji. *S. Antoniewski.*

ZE ŚWIATA.

DWÓR CHIŃSKI W KAIFENGFU.

Łondyn, 26-go grudnia.

O pobycie dworu chińskiego w Kaifengfu, gdzie cesarzowa zatrzymała się z dworem w drodze do Pekinu, donoszą tutaj, co następuje:

Kaifengfu jest obecnie Mekką urzędników, którzy tłumnie ściągają na dwór, aby cesarzowej złożyć swe hołdy, przypomnieć się dostojnikom państwowym i przy sposobności wyłudzić intratną posadkę. Pałac w Kaifengfu został wspaniale urządzony, ponieważ przypuszczają, że dwór w tem mieście będzie zimował. Płyną nieprzejrzanym szeregiem karawany z darami, a wszystkie wozy i zwierzęta juczne całej prowincji Honan idą pod kolosalne transporty haraczowe. Heroldowie mandarynów biorą poprostu w sekwestr wozy kupieckie całej okolicy. Ani jednego kupca nie ujrzysz na gościńcu. Między ludnością panuje z tego powodu oczywiście wielkie rozdrażnienie — nędza z dniem każdym zwiększa swoje rozmiary wskutek zdzierstw wszelkiego rodzaju.

Wszystkie gościńce, wiodące do Kaifengfu, zostają pod ścisłym dozorem. Podróżować wolno tylko osobom, które się mogą wylegitymować paszportem. Przyczyną tych ostrożności ma być podobno rozchodząca się wieść, że Liangchichao, były nauczyciel cesarza Kuangsu, który swojego czasu uciekł był za granicę, zjeżdża z Japonji, aby wykonać zamach na cesarzową wdowę.

Gazety chińskie zapełnione są obrazami tego chaosu iście piekielnego, który się rozpanoszył w prowincji Honan i w sąsiednich. Rabunki i kradzieże eunuchów i lokaji już w drodze z Hsiangfu do Wentichen, odległego tylko o trzysta „li“, wywołały panikę wśród ludności, i to na przestrzeni tysiąca „li“ po obu stronach szlaku. „Lis idzie w ślady tygrysa — opiewa jedno sprawozdanie chińskie — aby pod jego siły osłoną plądrować wszędzie, gdzie samby się nie odważył“. Brzęk rozbijanych naczyń, lamenty biednych wieśniaków, którym ostatni kęs od ust wydzierają, przepełniają powietrze.

Gdy urzędnikowi powiatowemu Lingtunghsienowi czyniono u dworu wyrzuty, że niedostateczne poczynił przygotowania na przyjęcie orszaku cesarzowej, przytaczał na swoje usprawiedliwienie, że przygotowania były wspaniałe, tylko przednia część karawany dworskiej tak wszystko na poczekaniu rozdrapała, że gdy przybyła cesarzowa, nie ostało się już nic. W wydanym 16 października w Wentichen edykcie cesarskim przytoczono nawet, że służba księcia Nayieu obiła urzędnika powiatu. Jakkolwiek książąt wzywano wielokrotnie, ażeby służbę trzymali w lepszym rygorze, służba księcia Nayieu poważyła się jeszcze raz przywłaszczyć sobie zapasy żywności, przysposobione dla dworu; nawet naczynia stołowe gdzieś się ulotniły. Urzędnik, który się do tej halastry udał, aby wymódz przynajmniej zwrot naczyń, został prawie na śmierć obity. Według praw chińskich tego rodzaju przekroczenia edyktów cesarskich winny być na miejscu karane śmiercią. To też nowy edykt cesarzowej zawierał rozkaz, ażeby książę Nayieu wydał złoczyńców niezwłocznie w ręce władz miejscowych dla wykonania na nich kary śmierci.

Wyżsi urzędnicy chcą mieć w drodze wszelkiego rodzaju wygody. Nie tylko ma im być wszystko tak przyrządzone, jak w domu, ale nawet o wiele lepiej. Co w takich warunkach musi się łożyć na podróż dworu, nie da się nawet obliczyć. Liberalne dzienniki chińskie są wytrącone z równowagi. „Sin-Wen-Pao“ pisze: „Panowie książęta i mandaryni winniby ze wszech względów ograniczać swoje zachcianki; gdy rok temu ciągnęli na zachód, byli zmuszeni to czynić, a jakoś się obeszli. A czyż w obecnych warunkach jest ktokolwiek w możności wszystko na przyjęcie dworu już tak wykwintnie przygotowywać?“

Na innem miejscu znowu żąda to pismo, ażeby panów pociągać do odpowiedzialności za wybryki służby.

Dla eunuchów przedstawia się cała ta podróż jako prawdziwa wyprawa na łup. Urzędnik, przybywający z pokłonem dla monarchini wracającej, chciałby każdy uzyskać przy sposobności audjencję u jakiegoś wysokiego dostojnika. Poprzednio jednak trzeba się dobrze opłacić eunuchom, którym też bajeczne wprost sumy wpływają tym sposobem do kieszeni. Najgorszy przykład w tej mierze idzie od wszech potężnego nadeunucha Li-Lien-yin. Pod względem kwatery i urządzenia ma on dalej idące uroszczenia, niż sama cesarzowa-wdowa. Nosi ubranie tak kosztowne, jak cesarz, tylko żółty kolor władcy zastąpiony jest innym. W jego ślady postępuje cała rzesza niższych eunuchów, za tymi zaś idą lokaje; wszyscy zaś kradną, łupią, wyzyskują na wszystkie strony. *L.*

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś we czwartek Makarego wyznawcy i Martyniana biskupa; w piątek Daniela męczennika i Genowefy panny; w sobotę Eugenjusza biskupa.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 40 rano, zachód przypada o godzinie 3 minut 47, długość dnia godzin 8 minut 7.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na: kozły (rogacze) i zające; na jarząbki, cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Przez cały rok należy ochraniać: łanie, sarny, cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Tępić należy dziki i lisy.

Kalendarz rybacki. W styczniu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzanę, cyrkę, łososia, pstrąga i jazia.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Faust“, tragedja w 5-ciu aktach Gothego.
Sobota: „Kominiarze“, kom. rodzajowa w 4-ech obr. Fr. Domnika (nowość).
Niedziela o godz. 3-ciej: „Jasełka“.
Niedziela o godz. 7-ej: „Kominiarze“, kom. rodzajowa w 4-ech obr. Fr. Domnika.
Poniedziałek o godz. 3-ciej: „Burza“, baśń w 6-ciu obr. Szekspira (ceny zniżone do połowy).

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Warunki przedpłaty: w mieście miesięcznie 1 złr, za odnoszenie 20 ct. Na prowincji miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Prosimy o rychłe nadsyłanie przedpłaty w celu uregulowania nakładu.

Na listach i przekazach uprasza my pisać wyraźnie adres:
Administracja „Naszego Głosu“ Garbarska, 7.

Prośba o książki dla rodaków.

Z Polskiej Ostrawy od ks. wikarego Ferdynanda Stibora, z narodowości Czecha, otrzymujemy doskonałą polszczyzną napisany następujący list:

„Szanowny Panie Redaktorze! Udaję się do Pana z prośbą. Jestem wikarym w Polskiej Ostrawie. W całej tutejszej czeskiej okolicy jest, jak Panu wiadomo, wielu Polaków, szczególniej zaś ludu robotniczego z kopalń węglowych w Polskiej Ostrawie.

„Z tych ubogich ludzi znajduje się wielu chorych i pokaleczonych w tutejszym szpitalu, gdzie mam sposobność z nimi się zapoznawać, przynosząc im pociechy duchowne. I zdarza się często, że mnie błagają, bym im pożyczył polskich książek do czytania.

„Ja, będąc Czechem, nie posiadam niestety, oprócz kilku polskich kazań, żadnej polskiej bibljoteki.

„Nie mogąc przeto ich życzeniu zadośćuczynić zwracam się do Pana w przekonaniu, że Panu będzie łatwem zebrać w Krakowie dla tych biedaków małą jakąś bibljoteczkę. Krakowianie zechcą pewnie pamiętać o swoich ubogich współbraciach.

„Zasłużą sobie przez to na wielką wdzięczność u tych chorych i na wieczną zapłatę u Boga, albowiem dając im do rąk dobre książki będą pracowali nad ich narodowościowem i moralnem wykształceniem.

„W nadziei, że zaufanie mnie nie zawiedzie i przypominając, że *bis dat qui cito dat*, zostaję z głębokim szacunkiem *Ferdynand Stibor*, wikary“.

Ten list czeskiego kapłana, który tak doskonale nauczył się po polsku, aby módz nieść polskim robotnikom słowo Boże w ich ojczystym języku, jest najlepszym dowodem ile fałszu i oszczerstwa jest w plotkach o czechizacji kresów przez naszych pobratymców. Jesteśmy pewni, że apel księdza Stibora nie pozostanie bez echa, i że książki dla robotników polskich w Mor. Ostrawie

będą hojnie napływać. Najlepiej wysyłać je wprost pod adresem ks. Ferdynanda Stibora, wikarego w Polskiej Ostrawie. Jesteśmy pewni, że nasze panie wezmą tę sprawę do serca i zajmą się nią z właściwą sobie gorliwością. Nie potrzebujemy zapewniać, że chętnie także i nasze w tem pośrednictwo ofiarowujemy. *Lambda.*

* **Na zakończenie roku** w kościele OO. Franciszkanów, po odprawionych nieszporach, po kazaniu wygłoszonem przez X. prał. dra Chotkowskiego, konkluzję celebrował JEm. książe kardynał Puzyna.

W kościele Marjackim. Nieszpory o godzinie 5-tej odprawił X. K. Buzała. Kazanie wygłosił słynny kaznodzieja O. Anioł Kapucyn. Konkluzję celebrował X. prał. infułat J. Krzemieński. Chór marjacki wykonał „Nieszpory“ kompozycji Kemptera.

Wieczorem odbyły się liczne zabawy Sylwestrowe. Zwłaszcza w „Kasynie urzędniczem“ (powszechnem). W „Kasynie wojskowem“, oraz w lokalu Stow. kupców. młodzieży handlowej bawiono się ochoczo.

W Kasynie urzędniczem odbyła się zabawa z muzyką 56 pułku pod osobistem kierunkiem kapelmistrza p. Marka. Zabawę poprzedziły humorystyczne produkcje p. t. „Nadscena“ w których wyborną deklamacją wyróżnił się p. Haraschin. Chór amatorskiej ósemki odśpiewał kilka ładnych pieśni, a p. I. M. z tegoż kompletu zaśpiewał znakomite kuplety z farsy „za oceanem“. Bardzo zabawnie śpiewali pp. Otto i Senowski — duety z Ptasznika i „La bella Giulietta“ przy akompaniamencie mandoliny. Wreszcie p. Senowski odśpiewał „marsza kminkowego“ przy akompaniamencie marsza bismarkowskiego granego przez muzykę. O godzinie 10-tej rozpoczęła sie zabawa z tańcami w której udział brało około 400 osób, do pierwszego kadryla stanęło 88 par prowadzonych przez p. Dawidowskiego. Od lat kilkunastu nie było tak licznego zebrania w Kasynie jak w ostatni wieczór Sylwestrowy. Wystarczy powiedzieć, że w ostatnich czasach dzięki reformie tego najstarszego Towarzystwa kasynowego zapisało się dziś około 300 nowych członków.

Po kadrylu rozpoczął się „dwuletni“ mazur, który się zaczął 20 minut przed północą 1901, a skoczył się po godzinie 1-szej w roku 1902. O północy mazur został przerwany, a po uderzeniu godziny 12 i po heynale trąbki cały wydział Kasyna wstąpił w koło nadobnych tancerek i tancerzy, a prezes radca rządowy p. Aleksander Dawidowski w przemówieniu składał obecnym życzenia Nowego Roku. Po nim przemawiał p. Winkler poczem rozpoczęła się dalsza zabawa która trwała aż do białego dnia.

Najbliższa zabawa odbędzie się w Kasynie w sobotę dnia 11 b. m. Walne Zgromadzenie członków w sobotę dnia 4 b. m. wieczorem.

Zabawa w Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej odbyła się przy dźwiękach orkiestry „Harmonii“, tańcami kierował p. Nowak. Podczas zabawy odbyła się tombola w której rozegrano 80 fantów, z tych niektóre niepośledniej wartości. Zabawa przeciągnęła się do rana.

* **„Wspólna adoracja** męzka Najświętszego Sakramentu odbędzie się 5-go stycznia 1902 r. w niedzielę popołudniu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku, na którą zarząd „Bractwa nieustającej czci Najświętszego Sakramentu i zaopatrywania ubogich kościołów w potrzebne im przybory“, wszystkich członków zaprasza“.

* **We środę 8-go stycznia** 1902 r. wieczór o ½9-tej rozpocznie prof. dr. Stanisław Kozłowski w „Gwieździe“ szereg wykładów z Dziejów Polski — doby Wazów.

Wykłady trwać będą przez styczeń i luty co środy.

Zatem na wykład I-szy o królu Polskim Zygmuncie I-szym. Wazie i jego czasach — zaprasza się wszystkich członków „Gwiazdy“.

* **Dom w którym umarł Mickiewicz** w Konstantynopolu ma być wystawiony na licytację. Cena wynosi 10—12 tysięcy franków. Towarzystwo literackie imienia Mickiewicza wzywa przeto do składek na zakupienie domu, który ma być przeznaczony na schronisko dla emigrantów polskich, oraz na Muzeum pamiątek polskich na wschodzie.

Sądzimy, że suma potrzebna prędko się uzbiera. Społeczeństwo pewnie pospieszy z licznymi ofiarami na tak piękny cel, datki przyjmuje Skarbnik Komitetu, dr. Jan Kanty Steczkowski, dyrektor gal. Kasy oszczędności we Lwowie. Sprawa wymaga pospiechu.

* **XLVI ciągnienie losów krakowskich** rozpoczęło się dziś w sali Rady miejskiej, pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina, wobec delegatów Rady miejskiej: p. J. K. Federowicza i żyda Birnbauma; p. Władysława Haitlingera, jako zastępcy notarjusza p. Redolphi'ego i p. Karola Puchalskiego, zastępcy notarjusza p. Niemczewskiego, oraz wobec p. A. Götze, naczelnika wydziału rachunkowego magistratu i p. Zycieńskiego, rewidenta tegoż wydziału.

Wyciągnięty pierwszy z koła **Nr. 70,114 wygrał główną wygraną 50.000 koron.** Nr. 16,694 wygrał 5.000 koron. — Numera 15,799, 17,396, 18,991, 21,403 i 66,420 wygrały po 1.000 koron.

Kto został uszczęśliwiony główną wygraną, dotychczas nie wiadomo, w każdym razie nikt z obecnych na sali około 200 osób, gdyż po wyciągnięciu głównych wygranych miny zrzedły, a każdy machnąwszy ręką, opuścił salę, nieciekawy już, czy jego numer wyciągnięty teraz zostanie. To równałoby się przegranej w kwocie 25 koron, wobec tego, że los kosztuje obecnie 80 koron, a w razie wylosowania miasto płaci tylko 55 koron!

* **Zarząd główny** Krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej uzupełnił w grudniu b. r. 15 bibljotek czytelni ludowych w miejscowościach: Leszczyny, Polanka wielka pow. Biała, — Jeleń pow. Chrzanów, Dobra szlachecka pow. Dobromil, — Rokietnica pow. Jarosław, — Czulice, Kamień, Kaszów pow. Kraków, Sidzina, Slemień pow. Myślenice, Podole pow. Nowy Sącz, Czarna pow. Ropczyce, — Lipnik, Raciechowice pow. Wielicki, — Krzeszów pow. Żywiec.

Nadto założył 3 nowe czyteluie w miejseowościach, Kościelec pow. Chrzanów, — Jaślany pow. Mielec, — Nockowa pow. Ropczyce.

Ogółem w roku bieżącym uzupełnił Zarząd Główny 206 czytelni i założył 33 nowych.

* **Walne Zgromadzenie** Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki odbędzie się w sali Rady powiatowej w niedzielę dnia 5 bm. o godzinie 11 przed południem. Porządek obrad: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie z czynności Wydziału, 3) Sprawozdanie komitetu budowy pomnika Tadeusza Kościuszki, 4) Sprawozdanie Komisji kontrolującej, 5) Wybór prezesa i 8 członków Wydziału, 6) Wybór Komisji kontrolującej i 7) Wnioski członków Towarzystwa.

Wrazie braku kompletu o godzinie 11 odbędzie się powtórne Walne Zgromadzenie o godz. 12-tej bez względu na liczbę obecnych członków.

* **„Ueberbrettl“** o swoich losach w Galicji. Dr. Heinrich Ewers, właściciel teatrzyku „Ueberbrettl“ i konkurent znanego Wollzogena, ojca „nadscenki“, zawitał jak wiadomo, z swoją mocno obnażoną „muzą“ także do Galicji, tuż po sprawie wrzesińskiej, i musiał niespyszna z niej uciekać. Po przeszło miesięcznym namyśle „zemścił“ się na niewdzięcznych galicjanach opisaniem swej niefortunnej wyprawy po złote runo galicyjskie w ostatnim numerze „Alldeutsche Blätter“ i wymyślaniem Polakom tamtejszym, że mu nie pozwolili podjąć swej misji „nadcywilizacji“ niemieckiej ani w Krakowie, ani we Lwowie, ani w Stanisławowie, Przemyślu i Kołomji. Nie pomogło mu udanie się o pomoc do pruskiego konsula we Lwowie, który go tylko odesłał do adwokata, ten zaś jego sprawą zająć się nie chciał. „Dziennik poznański“ pisze: „Pan dr. Ewers jako „polityk“ najnowszej daty doprawdy nie może nas interesować; zanadto to nowe rzemiosło traktuje po „ueberbrettlowsku“, mianowicie, gdy wmawia w czytelników „Alldeutsche Blätter“, że Lwów jest tylko półpolskiem miastem, bo w niem żyje 35 proc. germanofilskich (!) Rusinów, 15 proc. żydów, dużo Niemców i każdy we Lwowie mówi po niemiecku.

„Interesuje nas tylko, co mówi o jenerale komenderującym w Krakowie p. Alborim. W tym względzie powiada: „Dyrektor policji i komendant wojska prosili mnie, żebym w interesie bezpieczeństwa publicznego jak najprędzej opuścił miasto. Ekscelencja Albori kazał mi odwołać przedstawienie w kasynie wojskowem, mimo że oficerowie i ich damy poprzednio już wykupiły bilety na nie i kazał mi wypłacić umówioną cenę pauszalną 500 koron. Wzruszający obraz: dla polskich chłopaków szkolnych pozwalają niemieccy oficerowie odwoływać przedstawienia“. Naturalnie prusak taki, choć od „Ueberbrettlu“, nie zdolen odczuć delikatności i taktu, jakim się odznaczył jenerał Albori wobec elementarnego oburzenia Krakowian na to, co się stało w Wrześni i Gnieźnie“.

* **Wielka tombola,** w połączeniu z loterją, zegarami szczęścia, pasyansami, odbędzie się 5, a względnie 6-go stycznia, z prześlicznych fantów, w części zakupionych przez Komitet, a w części ofiarowanych przez Szanowne Wystawczynie i Wystawców na cele Wystawy gwiazdkowej. Bliższe szczegóły zapowiedzą afisze.

* **Straszliwa wojna żydowska** wrzała we wtorek przy wyborach do krakowskiego kahału, między dotychczasowem „stronnictwem posiadającem“ a „niezawisłymi żydami“. Ostatecznie zwyciężyli „posiadający“, których widomą głową jest osławiony macher wyborczy Hirsch Landau. Żydzi „niezawiśli“ ponieśli zupełną klęskę i przygotowują protest. Obu stron walczących pilnowały silne oddziały policji, ustawione dokoła lokalu wyborczego.

)(**Papież** przyjmował w uroczystej audjencji nowo zamianowanego ambasadora austrjackiego przy Watykanie, Szecsena.

)(**Rusyfikacja Finlandji.** Kopenhagskie Biuro Ritza donosi, że w Helsingfors zawieszono całkowicie wydawnictwa trzech pism finlandzkich, 7 innych pism zawieszono na 1—5 miesięcy, dwa otrzymały napomnienia.

)(**Prezydent Roosevelt pochodzi z żydów,** tak twierdzi przynajmniej „Juedisches Volskblatt“ za jakiemś pismem angielskiem. Podobno pewien dziennikarz amerykański badał genealogję Roosevelta i odkrył, że jest on czysto żydowskiego pochodzenia. Dziadek prezydenta miał mianowicie przybyć do Ameryki z Królestwa Polskiego i nazywał się Rozenfeld. W Ameryce, chcąc uchodzić za Polaka, zmienił nazwisko na Rozwelski. Syn jego, a ojciec prezydenta zamerykanizował się zupełnie, o ile to u żyda możliwe, przeszedł na protestantyzm, i zmienił nazwisko na Roosevelt. Nazwisko to brzmi z holenderska, a to dlatego, że ojciec prezydenta ożenił się z Holenderką.

)(**Afera żyda Ofenheimera** z gminą miasta Wiednia weszła w nowe stadjum. Jak wiadomo, Ofenheimer, przezywający się Ofenheimem, bo to brzmi mniej po żydowsku, nie chciał płacić gminie należytości za wodę z wodociągów i gmina odcięła mu dopływ wody do jego domów, dostarczając tylko tyle, ile mieszkańcom tych domów do użytku koniecznie było potrzeba. Ofenheimer zarekurował do namiestnictwa, które rozstrzygnęło spór na jego korzyść, gmina odniosła się jednak do ministerjum spraw wewnętrznych, które przyznało jej rację. Ofenheimer, niezadowolony tem, ma zamiar apelować do trybunału administracyjnego, lecz i tam prawdopodobnie zostanie odpalony ze swoją dziką pretensją. Przecież za darmo nawet żyd nie może mieć wody, zwłaszcza w antysemickim Wiedniu!

)(**Polski bal maskowy** urządza komitet balowy Sokoła Praskiego, jak nam donoszą z Pragi, dnia 8-go lutego 1902.

Maskarady Sokoła Praskiego, odbywające się w obszernej sali ćwiczeń, wspaniale udekorowanej, cieszą się zwykle ogromnem powodzeniem wśród śmietanki towarzystwa czeskiego. Sokół Praski pierwszy wyzyskał przy urządzaniu balów maskowych motywy narodowe i słowiańskie; przeszłe bale maskowe w kostjumach Chodów, Hanaków, Morawian itp. zwracały na się powszechną uwagę. W przerwach 2—3-letnich odbyły się bale maskowe pod godłami: „Odpust pod Triglawem“, w kostjumach południowych Słowian, „Wycieczka do Słowacji“, w kostjumach słowackich, „Wycieczka do Czarnogóry“ itd.

Obecny bal maskowy, 36-ty z rzędu, urządza Sokół Praski pod hasłem: „Wycieczka do Zakopanego w polskie Tatry“, gdzie widzieć będzie można nietylko prześliczne krajobrazy górskie, lecz i wspaniałe stroje narodowe polskie. Dekoracje przedstawiać będą widoki Zakopanego, Kościeliskiej Doliny, Strążysk, za Bramką, Morskiego Oka, Wielkiego Stawu, Czarnego Stawu i wogóle najpiękniejszych krajobrazów górskich. Członkowie komitetu balowego, przebrani za przewodników-górali, będą dopełniać całości widoków. Będzie również wydany wspaniały okolicznościowy „Przewodnik po Tatrach“, na który złożą się prace najpierwszych poetów, pisarzy i malarzy czeskich; komitet zwrócił się też do malarzy i pisarzów polskich o łaskawe dorzucenie czegoś polskiego, by więcej jeszcze uświetnić i wydawnictwo i festyn zabawowy. Urządzenie cukierni polskiej spoczywa w rękach fachowca rodaka p. Korosteńskiego, pora tem urządzone będzie obszerne schronisko turystyczne. Na „jarmarku zakopiańskim“ będą sprzedawane oryginalne polskie pocztówki, laski góralskie i różne góralskie wyroby z drzewa, sprowadzone wprost z Zakopanego. Między tańcami będą i dwa mazury.

Polski bal maskowy wzbudził ogromne zainteresowanie między czeską publicznością i rokuje już teraz świetny przebieg zabawy, która zaćmi swą wspaniałością poprzednie i zarazem dorzuci cegiełkę do dalszego czesko-polskiego zbliżenia.

)(**Papież a Francja.** Niektóre dzienniki paryskie donoszą, jakoby papież, przyjmując grupę wybitnych francuskich katolików oświadczył, iż ustawę kongregacyjną uważa za najcięższy atak na religję, jaki się we Francji jeszcze nigdy nie objawił. Papież miał uznać za bardzo smutne, że we Francji bezbożność tak się rozpanoszyła. „Wolnomularze — miał mówić papież — prą do odłączenia Francji od Rzymu, do schyzmy, i Francję dotknęło największe nieszczęście, gdyż utraciła wiarę“. Papież miał zakończyć słowami, że jedynie najbliższe wybory mogą przynieść ratunek, katolicy muszą więc spełnić swój obowiązek przy najbliższych wyborach do Izby deputowanych.

Jak donoszą z Turynu, liczne kongregacje francuskie umieściły cały swój majątek ruchomy na ziemi szwajcarskiej. Wskutek imigracji wielu zakonów z Francji, zajmie się Rada związkowa tą sprawą.

)(**Składki wrzesińskie** zostały onegdaj w Poznaniu zamknięte. Wynoszą one do tej pory przeszło 150.000 koron.

)(**Gubernator kaliski w Poznaniu.** Czytamy w „Dz. pozn.“ Gubernator Daragan bawił w sobotę i niedzielę w Poznaniu, w sobotę był w loży proscenionej teatru polskiego. W niedzielę w takiejże loży pierwszego piętra. Chętnie rozmawiał po polsku, ale zarazem zaznaczał, że bawi tu w sprawie prywatnej. Z niektórymi osobistościami urzędniczego świata łączą go przyjazne stosunki.

)(**Duńczycy o Wrześni.** Sprawa wrzesińska zainteresowała duńczyków niemało. Obok telegramów zwykłych, niektóre większe dzienniki pomieściły artykuły lub wzmianki dłuższe. Zaznaczyć pod tym względem należy szczególnie pisma: „Politiken“, „Vort Land“ i „Holbaekposten“. Wszystkie upatrują wielkie podobieństwo w stosunkach poznańskich do stosunków w Sonderjyland, jak to powszechnie nazywają Szlezwik. Jednak duńczycy to naród praktyczny; jedna z gazet rzuca myśl, czy nie powinniby duńczycy zawiązać z polakami stosunków handlowych w tym zakresie, w którymby cieśniejsze związki mogli wywiązać.

)(**Państwo niemieckie gniewa się na Sejm** za rezolucję wrzesińską. Mianowicie półurzędowa „Nordd. Allg. Ztg.“ omawia oświadczenie księcia Czartoryskiego

w Sejmie galicyjskim w sprawie wrzesińskiej i nazywa to oświadczenie niedozwolonem wmięszaniem się (*unbefugte Einmischung*) w wewnętrzne stosunki Niemiec. „Uwagi ks. Czartoryskiego o rozszerzeniu narodowej świadomości wskazują na cel, który bez przewrotu nie jest możliwy do osiągnięcia. Dotyczące rządy (?) musiałyby więc z powodu tego wznosić administracyjne środki obrony (!) przeciw agitacjom tego rodzaju“. Pyszny jest ten bezsilny gniew Niemiec, które czują, że są w tym razie zupełnie odosobnione.

)(**W sprawie niewczesnego żartu**, jakiego się dopuścił artysta dramatyczny p. Kamiński w jednym z handelków lwowskich (ofiarował złą szynkę, podaną mu, „na dzieci wrzesińskie“), donosi „Dziennik Polski“, że p. Kamiński został tylko źle zrozumiany. Jednakowoż p. Kamiński złożył „z powodu, że wyrażenie się jego w tej sprawie źle zrozumiano, dla dzieci wrzesińskich kwotę 100 koron, jako manifestację swych uczuć i przekonań“.

)(**Broszura rosyjska o Wrześni.** Dziennikowi chorwackiemu „Obzorowi“ donoszą z Warszawy, że „pomiędzy umiejących czytać żołnierzy rosyjskich załogującego w Warszawie pułku piechoty litewskiej, rozdzielili oficerowie (??!!) broszurkę rosyjską o stosunkach polskich pod zaborem pruskim“. O ile wiemy, broszura taka istotnie była rozdzielona żołnierzom warszawskiej załogi, jednak nie przez oficerów.

)(**Przewodniczący hakatystów w Tczewie**, prof. Holtz, otrzymał z Petersburga list, który naszpikowany jest wyzwiskami na cesarza i Prusaków. List nosi podpis: Jan Narischbier. Autor, który jest Rosjaninem, wyraża nadzieję, że Rosja razem z Francją zgniecie Prusy i zabierze polskie prowincje, a wszystkich hakatystów z profesorom Holtzem na czele wywiesza.— Gazety niemieckie, podając tę wiadomość, dodają, że wyzwisk w liście zawartych nawet w przybliżeniu podać nie mogą.

)(**W Berlinie** odbył się w niedzielę wiec polsko-katolicki, na którym przyjęto następującą rezolucję: „W dniu 20 grudnia 1901 r. na wiecu przy Andreasstrasse zebrani Polacy-katolicy z parafii Najśw. Marji Panny przy Wrangelstrasse domagają się dla wielkiej swej liczby polskiego nabożeństwa, o ile możności co niedzielę w dogodnym czasie, przedewszystkiem zaś kazań polskich. — Z zaufaniem udają się do wyższej władzy duchownej i proszą, aby do żądań tych się zastosowała i roztoczyła także opiekę nad dziatkami narodowości polskiej, przygotowując je po polsku do spowiedzi polskiej.

)(**Mordercę Gertrudy Hirschbrunner**, zabitej w celach rabunku w okolicach Nicei — o czem donosi liśmy w swoim czasie — zaaresztowała policja francuska w Nicei. Nazywa się Henryk Vidal i liczy lat trzydzieści.

HUMOR.

Między żonami.

— Jak długo kochałaś twego męża?
— Dopóki nie został moim mężem.

— Co kochana pani robi, kiedy mąż nie daje pani pieniędzy?
— Robię mu sceny!

W kantorze.

— Panie pryncypale — powiada Leoś — znalazłem na schodach pański pugilares z pieniędzmi i oddaję.

Znając jednak skąpstwo pryncypała, odzywa się,

— Myślę, że pan pryncypał pozwoli mi zachować coś na pamiątkę?

Pryncypał biorąc pośpieszie pugilares.

— Owszem, możesz pan zachować milczenie!

Składki na Wrześnię. Dziatwa szkolna w Turzy 6 kor. 52 hal., Antonina Kalisz, służąca 20 hal., P. Z. Nowakowska 80 hal., Leon Niemiec 1 kor., Nowakowski z Czudca 1 kor., Katolickie Stowarzyszenie „Przyjaźń“ z Żywca 33 kor., Członkowie cechu zbierowego 3 kor. 20 hal., M. Swiątnicki z Huciska zamiast życzeń noworocznych 2 kor., J. Smoleń, nauczyciel z Roztoki 1 kor. 20 hal., ks. Sapecki w imieniu dziatwy szkolnej z Radomyśla S. 12 kor., Józef Grunbaum 2 kor., Juljan Kodrewski 2 kor.

Dla staruszki, wdowy po weteranie. J, Klimek ze Stryszowa 1 kor., Urząd pocztowy Boguchwała 3 kor., Pietraszkiewiczowa 2 kor.

Dla p. Wicherkiewicza: J. Zięcik z Jaworzna 1 kor., D. 2 kor.

Dla rodziny. p. Rakowskiego: J. Smoleń, naucz. z Roztoki 80 hal.

Nagrody na Wystawie Gwiazdkowej.

Wystawa Gwiazdkowa zamkniętą została we wtorek wieczorem w sposób nader uroczysty.

Konitet w połączeniu z wystawcami, w dowód uznania dla pań Marji Siedleckiej i Jadwigi Najedłowej, po pięknem przemówieniu inżyniera p. Karola Rolle, ofiarował pierwszej piękną podstawę do owoców, drugiej parę kandelabrów artystycznie wykonanych w fabryce p. M. Jarrego. Następnie odczytał sekretarz wystawy p. Józef Gorecki listę nagrodzonych wystawców.

Dyplomy honorowe otrzymali: p. Konstancja br. Lipowska z Nowego Sącza i Paulina Mandlowa z Tarnopola za kilimy; Zakład hr. Zamoyskiej z Zakopanego za pierniki i mydełka; p. Marja Turska z Krakowa za prowadzenie kursów wyrobu guzików płóciennych i nicianych w okolicy Krakowa; p. Teofila Pachulska z Krakowa za sztuczne kwiaty; p. Magdalena Czechowiczowa, kierowniczka szkoły koronkarskiej, p. Marja Krygowska i p. Zofja Łuszczkiewiczówna z Krakowa za hafty maszynowe; ze szkoły rzemiosł dla kobiet im. ś. p. Józefy Rzewuskiej w Krakowie uczennice: Klementyna Chyżewska za makaty, wykonane haftem i aplikacją, Apolonia Wójcicka za hafty kolorowe, Józefa Pietrzykówna za hafty białe; uczennica prywatna Janina Vimpeller za gobelin malowany; p. Marja Rohozińska z Krakowa, p. Marja Danek i p. Kazimiera Terkowna z Krakowa za wyroby wypalane na drzewie; p. Jadwiga Szwarcenberg-Czerny z Podgórza-Bonarki za konserwy i kompoty; p. Franciszka Stoeger z Krakowa za gorsety; Bazar krajowy za wyroby z Glinian, Okna, Tarnopola, Kołomji, Oleska, Wiązowni, Zakopanego, Buczacza, Andrychowa, Lwowa i Poremby; pp. A. Celewicz, W. Wejers i Dobrzaski z Krakowa za obówie i praktyczną szkołę kursów majsterskich; p. Antoni Markiewicz i Spółka za obówie i materjały szewskie; p. Antoni Jezierski z Krakowa za wyroby rękawicznicze i bandażowe; p. Wojciech Sznajdrowicz z Krakowa za serdaki i wyroby kuśnierskie; p. Jan Michalik za wyroby cukiernicze; p. Paweł Predatkiewicz, kierownik szkoły w Jaworowie za zabawki z białego drzewa; p. Kazimierz Rajowski z Humanowa za hafty włościańskie; Towarzystwo tkackie pod wezwaniem św. Sylwestra z Korczyna za tkaniny; p. Marcin Brzęk z Błażowy za wyroby lniane i bawełniane; dr. Olszewski ze Lwowa za żarowe lampy naftowe.

Dyplomy uznania otrzymali: Towarzystwo stolarzy z Kalwarji Zebrzydowskiej za meble do jadalnego i sypialnego pokoju, p. Józef Matuszak z Tarnawy za meble ogrodowe; p. Adolfina Czyncielowa z Krakowa za malowidła na szkle; p. Aniela Krzyżanowska z Oświęcimia za urządzenie prywatnej szkoły haftów i robót wiązanych sznurkowych; p. Karolina Koperówna z Kańczugi za serdaki sukienne wyszywane; p. Ludwika Krzeszowa z Krakowa za makaty; p. Amanda Nenyczkowa z Krakowa za dziecinne serdaczki haftowane; p. Malwina Krudysz z Jarosławia za malowanie na drzewie i aksamicie; p. M. Czekońska z Czortkowa za konfitury i konserwy; uczennice szkoły rzemiosł dla kobiet: p. Jadwiga Karpińska za różne roboty ozdobne, p. Kazimiera Dankówna za hafty kolorowe; p. Zofja Hankiewiczówna, Marja Taborska i Janina Świątkówna za ozdobną bieliznę; p. Marja Ćmikiewiczówna za roboty włóczkowe; p. Wanda Chowańcówna za ozdobne serdaki damskie; uczenice prywatne: Zofja Kowalska za ozdobne roboty drutowe i szydełkowe; Dom pracy na Kazimierzu w Krakowie za hafty maszynowe; krajowa szkoła koszykarska w Zatorze i Skołyszynie, za koszyki; krajowa szkoła w Dobczycach za wyroby szewskie; p. Jan Bajer w Krakowie za wyroby tokarskie; p. Jan Cieślak z Tyńca za czapki i wyroby wełniane; p. Sikorska, kierown. szkoły w Czernichowie za kilimy; p. Wanda Zbijewska ze Lwowa za makaty; p. Kazimierz Siedlecki w Krakowie za witraże na szkle malowane i krajowa spółka wytwórczo-handlowa we Lwowie za przybory szkolne.

Listy pochwalne przyznano: p. St. Szczepankowi z Tarnawy za praktyczne ule; p. Zofji Osten-Ostachiewicz z Krakowa za wyroby koronkarskie; p. Helenie Darowskiej, kierowniczce kursu ubogich kobiet, za hafty i bieliznę stołową; p. Strażyńskiej z Krakowa za torby huculskie; p. Julji Rupniewskiej i Marji Kowalskiej z Kęt za wyroby włóczkowe i bieliznę; p. Ewelinie Ramzowej z Krakowa za ekrany malowane; p. Mirze Twarożance i Ludwice Kułakowskiej z Krakowa za malowidła i hafty; p. M. Ciechomskiej z Krakowa za lalki; p. Klementynie Kostkównej z Krakowa za malowidła i hafty; p. Mieczysławowi Sroczyńskiemu z Podgórza za monogramy do haftu; p. Alfonsowi Kowalskiemu z Łobzowa za łańcuchy papierowe; pp. Józefowi Jankoszowi i Janowi Balczykowi z Krakowa za obówie damskie; p. Antoninie Orawiec z Poronina za pantofle haftowane; p. Michałowi Wciśle z Kobierzyna, za wyroby koszykarskie; Janowi Pacułcie z pod Kalwarji za ptaszki drewniane; p. Andrzejowi Maciejowskiemu z Pacołtowic, za wyroby marmurowe; p. M. Stauderowi, kier. szkoły w Rącznej za wyroby koszykarskie i p. Stanisławowi Gędzierskiemu z Krakowa za konfitury.

Poza konkursem zostały firmy znane w kraju, które już na światowych wystawach pierwszemi nagrodami były odznaczone, a to: p. Marcin Jarra, fabryka wyrobów platerowanych; p. J. Niedźwiecki i spółka, fabryka pieców i wyrobów majolikowych w Dębnikach; L. Freege zakład ogrodniczy w Krakowie; p. Józef Gorecki, fabryka żelaznych konstrukcji i wyrobów ornamentalnych kutych w Krakowie; p. St. Gurgul, fabryka pierników w Jarosławiu; p. Karmański i Spka, fabryka farb w Dębnikach i znany fabryczny skład oryginalnych maszyn do szycia Singer Com. Tow. akcyjne, pod zarządem p. Z. Rottersmana.

W niedzielę w jednej z sal byłej wystawy, odbędzie się tombola na znaczną liczbę pięknych fantów, ofiarowanych komitetowi przez wystawców.

NOTATKI LITERACKIE I TEATRALNE.

* Salon sztuk pięknych Al. Krywulta w Warszawie otworzył zapowiedzianą wystawę „Humor w sztuce“, urządzoną staraniem Towarzystwa artystycznego.

Szczególnie obfitym jest dział parodji artystycznych, w którym wyróżniają się pp. Józef Ryszkiewicz, Konstanty Górski, Tadeusz Noskowski, Antoni Gawiński, w nader zabawny i zręczny sposób naśladujący w karykaturze sposób malowania i pomysły malarskie innych kolegów. Widzimy tu; „Porządki w Nieświeżu“, „Ziemia ze strony amerykańskiej“, „Auto-portret nie autora“, „Nad-kobieta“, „Poranek“, „Piękność współczesna“, „Kolega Ł. K. i nad-lustro“, „Żółty nastrój“, „Preludjum 4734“, „Wichry jesienne“, „On i ona“, „Dywanik nad łóżko“ i wiele innych.

Dwaj młodzi artyści z Krakowa pp. Fritsch i Paucz wystawili dwa doskonałe, wielkich rozmiarów kartony, przedstawiające w karykaturze cały skład profesorski tutejszej Akademji sztuk pięknych. Są to „Cyrk Barnuma“ i „Na Olimpie“.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „NASZEGO GŁOSU“.

Nowy kościół we Lwowie.

Lwów: Na fundusz budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie, subskrybowali w 5 ratach rocznych Stanisławowie hr. Badeniowie 10.000 koron, Alfonsyna hr. Dzieduszycka 5.000 kor., namiestnik hr. Piniński 6000 kor., Andrzej i Krystyna hr. Potoccy 10 000, arcybiskup Bilczewski 20.000 kor., biskup Weber 5000 kor., prezydent miasta Małachowski 3000 kor., Kazimierz i Marja Badeniowie 4000 koron.

Liberali węgierscy, a ugoda.

Budapeszt: Członkowie stronnictwa liberalnego złożyli wczoraj życzenia prezesowi stronnictwa Podmaniczkijemu, poczem udali się do prezydjum gabinetu, celem złożenia z okazji zmiany roku życzeń prezydentowi gabinetu Szelowi i członkom gabinetu.

Hr. Juliusz Andrassy wygłosił dłuższą mowę, w której podniósł zwycięstwo stronnictwa liberalnego (żydowskiego P. Red.), podczas ostatnich wyborów sejmowych, za co złożył imieniem stronnictwa Szellowi podziękowanie, poczem podniósł wierność Szella dla zasad stronnictwa i wyraził mu najzupełniejsze uznanie.

Prezydent gabinetu Szell podziękował serdecznie za życzenia i wyrażone zaufanie, oraz za obiecane poparcie i ochronę.

Omawiając położenie ekonomiczne oświadczył, że ono jest pod każdym względem nader trudne. „Nie my — powiedział — jesteśmy temu winni, że ekonomiczny stosunek Austrji i Węgier jeszcze ciągle jest w pewnem zawieszeniu. Ekonomiczne życie nie ścierpi jednak długo takiej niepewności, decyzja musi jak najprędzej zapaść.

„Pierwsze zadanie stanowi ustanowienie ogólnej taryfy celnej. Ta kwestja jest z wielu trudnościami połączoną, aby interesa rozmaitych gałęzi produkcji i pracy możliwie pogodzić i aby połączyć rozmaite ekonomiczne interesa dwóch ekonomicznych okręgów. Kwestję tę utrudnia jeszcze polityka celna państw europejskich, a zwłaszcza Niemiec. Naszem uczciwem dążeniem jest, aby na podstawie wspólnego okręgu celnego doprowadzić do skutku taką umowę, która zapewni, że na podstawie obustronnej sprawiedliwości i słuszności interesa obu części o ile możności zostaną połączone i że ogół naszych interesów ekonomicznych zostanie uwzględniony.

Najłatwiejszem byłoby rozciąć węzeł gordyjski, ale jest pytanie, czy to byłoby dobrem.

Trudność rozwiązania zwiększa jeszcze polityczne położenie Austrji, gdzie jeszcze zawsze polityczny horyzont zasłaniają chmury, bo istnieją tam stronnictwa, które mają cele bardziej narodowe jak polityczne, a które wciągnęły w pole walki istniejący z nami stosunek ekonomiczny.

Kwestje te muszą być jak najprędzej załatwionemi. Kalendarz międzynarodowych traktatów handlowych nakłada ciężką odpowiedzialność. Ugoda stanowi warunek ostatecznego wyjaśnienia położenia i uporządkowania naszego stosunku do zagranicznych państw. Wielkie więc interesa wchodzą tu w grę.

Interesa życia ekonomicznego obu państw, mocarstwowe stanowisko monarchji i zasady konstytucyjne poniosłyby wielką szkodę, gdyby temu nieznośnemu położeniu nie zrobiło się końca. Musimy całą siłą dążyć do wypełnienia tego zadania. W końcu apelował do stronnictwa, aby wytrwali przy zasadach liberalizmu i użyczyli mu nadal zaufania.

Mowę Szella przerywano kilkakrotnie burzliwymi okrzykami „Eljen".

Od prezydenta gabinetu udali się członkowie stronnictwa liberalnego i wszyscy członkowie gabinetu do parlamentu, gdzie pos. Emeryk Hodossy złożył życzenia imieniem stronnictwa liberalnego prezydentowi Izby Apponyi'emu.

Apponyi podziękował za życzenia i podniósł, że rozszerzające się po całym świecie przesilenie ekonomiczne, daje się uczuć także w Węgrzech, gdzie przesilenie powiększa jeszcze niepewne położenie co do stosunku ekonomicznego do Austrji i innych państw. Mowca podnosi korzyści parlamentu węgierskiego, który nie jest — jak w innych państwach — głęboko sięgającemi zasadniczemi różnicami zdań podzielony.

Co do prawnopaństwowych spraw zgadzamy się wszyscy na to, że Węgry posiadają w zupełności prawne stanowisko państwa udzielnego, a w sprawie polityki ekonomicznej nie ma różnicy zdań, że Węgry także pod względem ekonomicznym stanowią samoistny organizm. Moje usiłowania są w tym kierunku skierowane, aby wypełnić zadanie, jakie nakłada na nas ciężkie położenie kraju i proszę w tem o współudział panów, a zwłaszcza stronnictwa liberalnego, na które spada znaczna część odpowiedzialności.

Ciągnienie losów kredytowych.

Wiedeń: Przy ciągnieniu losów kredytowych (Creditloose) **główna wygrana w kwocie 300.000 koron padła na serję 3862 nr. 22.**

Kwotę **60.000 koron** wygrał **los nr. 16 ze serji 1117-tej.**

Kwotę **30.000 koron** wygrał los nr. 92 ze serji 3.843.

Po 10.000 koron wygrały losy: nr. 45 ze serji 1.712 i nr. 6 ze serji 2.953.

Po 4.000 koron wygrały losy: nr. 49 ze serji 2.152 i nr. 74 ze serji 2.438.

Po 3.000 koron wygrały losy: nr. 25 ze serji 54; nr. 74 ze serji 830; nr. 67 ze serji 2.469.

Po 2.000 koron wygrały losy: nr. 91 ze serji 26; nr. 14 ze serji 484; nr. 74 ze serji 3.178.

Car gratuluje Loubetowi.

Paryż: Car wystosował do prezydenta republiki Loubeta depeszę następującej treści:

„Z powodu zmiany roku, car i carowa, wdzięczni za przyjęcie, składają najlepsze życzenia Francji. Szczególnie muszę donieść p. prezydentowi, że najprzyjemniejszem jest dla nas wspomnienie, jakie po sobie pozostawił nam zeszłoroczny pobyt we Francji, które jest tem droższe, ile że Francja jest zaprzyjaźnionem i sprzymierzonem państwem". — Mikołaj.

W odpowiedzi na tę depeszę wystosował prezydent Loubet depeszę do cara, w której go zapewnił, iż życzenia cesarza i cesarzowej mocarstwa zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego do głębi go wzruszyły. Pobyt cara w Francji pozostawił wdzięczną pamięć po sobie. Prezydent wyraził dalej w depeszy, że wspomnienie to byłoby trwalszem, gdyby car jeszcze raz odwiedził Francję.

Malarz umarł z głodu.

Belfoer: Dzienniki donoszą o śmierci artysty malarza Johna Dalrymple'a.

Dalrymple cieszył się niemałą sławą; działe swoje wystawiał w akademji angielskiej i szkockiej. Otrzymał także trzy nagrody w Paryżu.

Przyczyną śmierci artysty był głód. Dzienniki opisują straszną nędzę, w jakiej ostatnio żył słynny artysta.

Pożar okrętu.

Tulon: Na pokładzie okrętu „Souverain", który służył za kasarnię dla wojsk kolonjalnych, wybuchł pożar.

Okręt puszczono na otwarte morze, a następnie spowodowano jego zatonięcie.

Wojna w południowej Afryce.

Durban: Koło Laingsnek i Bothpos przyszło dnia 28 grudnia 1901 r. do starcia między Boerami a Anglikami. Boerowie zostali odparci, zostawiając 3 rannych.

Dnia 29 grudnia próbował Botha przysłać posiłki Devetowi. Te jednak nie zdołały się przedrzeć przez pas cytadel w Standerton.

Londyn: „Standard" donosi z Pretorji pod datą 31 z. m. Według sprawozdania z kraju Sfasów, nie udało się Boerom wtargnąć do rezydencji królowej. Zdaje się, że Sfasowie są stanowczo zdecydowani nie dopuścić do naruszenia granic ich kraju. Znaczna ilość Sfasów strzeże granicy. W starciu z Boerami koło Dargton na granicy poległo kilku Sfasów.

Austrjacy w Konstantynopolu.

Konstantynopol: Z okazji Nowego Roku odbyło się wczoraj z inicjatywy ambasady austro-węgierskiej uroczyste nabożeństwo w kościele, na którem byli obecni, kierownik ambasady bar. Braun wraz z personalem ambasady, konsul generalny z personalem konsulatu i wybitne osobistości kolonii austro-węgierskiej.

Po nabożeństwie odbyło się przyjęcie u bar. Brauna. Obecna deputacja kolonii austro-węgierskiej oraz personalu ambasady i konsulatu prosiła o wyrażenie cesarzowi Franciszkowi Józefowi ich wierności i przywiązania.

Przybyli także wysłannicy patryarchów i złożyli w ich imieniu życzenia.

Żądania Menelika.

Rzym: Menelik żąda od Włoch trzech miljonów, których wypłatę przyrzekł w swoim czasie król Humbert, jako wynagrodzenie za odstąpione terytorja i zwrot kosztów, połączonych z uwolnieniem jeńców.

Słychać, że król Wiktor Emanuel zamierza zapłacić te trzy miljony z własnej listy cywilnej.

Strek szlifierzy djamentów.

Amsterdam: Związek robotników zajętych przy obrabianiu djamentów, zakazał swoim członkom przed niedawnym czasem, pracować wspólnie z robotnikami nie należącymi do organizacji.

Pracodawcy domagają się cofnięcia tego zakazu, pod groźbą wypowiedzenia miejsca dotyczącym robotnikom, którzyby zakaz ten chcieli w życie wprowadzić. Zwiazek uchwalił jednak 3275 głosami przeciw 491 podtrzymać nadal zakaz.

Onegdaj wieczorem odbyło się zgromadzeuie pracodawców. Rezultat tego zgromadzenia zostanie jutro podany do wiadomości. Liczba zorganizowanych robotników wynosi 6000, niezorganizowanych 1300.

Budżety państw.

Madryt: Dziennik urzędowy ogłasza budżet. Dochody są preliminowane na sumę 974 miljonów pesetów, rozchody na 971 miljonów pesetów.

Londyn: Wykaz dochodów za kwartał ubiegły z dniem 31 grudnia w porównaniu z odpowiednim okresem roku 1900, wykazuje przyrost o 3.565.506 funtów. Dochody w 9 miesiącach roku rachunkowego wykazują przyrost o 7.989.525 funtów.

Niemcy i Wenezuela.

Waszyngton: Zapatrywania sekretarza stanu Haya na zamierzoną akcję Niemiec przeciw Wenezueli, zostały wyrażone i przesłane Niemcom w formie memorjału. Memorjał ten zostanie uzupełniony wymianą zdań pomiędzy niemieckim posłem Hollebenem i prezydentem Rooseveltem i naradami między Hollebenem a sekretarzem stanu Hayem.

Paryż: Powstańcy w Wenezueli odnieśli wielkie sukcesy. Prezydent Castro zabronił wylądowania załogi parowca francuskiego „Lafayette", na którego pokładzie znajdował się główny wódz powstania, Matos.

Londyn: Biuro Reutera telegrafuje z Curaçao, że według biuletynu, rozesłanego przez rząd Wenezueli, przywódca powstania Mendoza został zupełnie pobity przez wojska rządowe pod La Puerta. Dotarł on w ucieczce do miasta Ortiz z czterdziestu tylko ludźmi.

Waszyngton: Wczoraj omówiono na radzie gabinetowej kwestję wenezuelską w formie nie obciążającej.

Zamach na Mikada?

Nowy Jork: Według doniesień tutejszych dzienników japońskich dokonano zamachu na życie Mikada.

Sprawca strzelił do Mikada trzykrotnie z rewolweru; pisma utrzymują, że Mikado został ranny w rękę. Inne pisma twierdzą, że oba strzały chybiły.

Sprawcą zamachu ma być Niemiec nazwiskiem Thorau.

Znowu mordują misjonarzy.

Pekin: Urzędowo potwierdzają wiadomość o zamordowaniu misyonarza i wiernych Chińczyków w Ninksiafu.

Przypuszczalnie był zamordowany misyonarz Belgijczyk nazwiskiem Mei.

Lwów: W gmachu tutejszej dyrekcji pocztowej odbyła się wczoraj uroczystość jubileuszowa z okazji 10-letniego sprawowania kierownictwa przez p. radcę Seferowicza. Zebrało się kilkuset urzędników pocztowych, imieniem których przemówił starszy radca p. Gaberle, podnosząc zasługi p. Seferowicza i składając życzenia dla dalszej pracy. P. Seferowicz zaznaczył w odpowiedzi, że zasług tych nie może wyłącznie sobie przypisać, razem z nim współdziałał personal i dzielnie go popierał. Kończąc, wzniósł p. Seferowicz okrzyk na cześć cesarza.

Wiedeń: Wczoraj przed południem składali cesarzowi życzenia członkowie rodziny cesarskiej, a następnie dworscy dygnitarze. Wieczorem odbył się u cesarza obiad familijny, w którym wzięli udział członkowie domu cesarskiego, między tymi arcyksiążę Franciszek Ferdynand z małżonką, arcyksiężniczka Elżbieta Marja z narzeczonym ks. Otonem Windischgrätzem i arc. Marja Krystyna z narzeczonym ks. Salm-Salm.

Petersburg: Z powodu zmiany roku odbyło się uroczyste przyjęcie u ministra spraw zagranicznych, hr. Lambsdorffa, w którem wzięli udział członkowie ciała dyplomatycznego, ministrowie, przedstawiciele władz i osoby wysoko położone.

Berlin: W noc noworoczną zastrzelił się z nędzy zegarmistrz Pless. Zostawił żonę i troje drobnych dzieci.

Londyn: „Times" donosi z Szangaju pod datą wczorajszą. Dwór cesarski przybył wczoraj do Czing-Ting-Fu, skąd uda się w piątek koleją żelazną w dalszą drogę do Pekinu.

Z giełdy południowej.

Wiedeń: Marki 117·25; renta majowa 98·95; węg. renta koronowa 94·20; akcje austr zakł. kred. 636·25; akcje węg. zakł. kred. 657· - ; akcje Anglobanku 261·—; akcje Unionbanku 545·—; akcje Bankvereinu 442·—; akcje Länderbanku 416·—; akcje kolei państw. 653·75; lombardy 77·—; akcje kol. Elbethal 452·50; akcje fabryki broni 290·—*); akcje tytoniowe —·—; Alpiny 395·- - ; Rima Muranyi 471·—; pragskiego Tow. żel. —·—; losy tureckie 100·—; Ruble **252·50;** 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893: 93·70; 4% Listy zastaw. Banku kraj.: 92·—; 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 92·—; usposobienie giełdy: silne.

(Targ zbożowy). Pszenica na wiosnę 9·19 do 9·20, pszenica na maj, czerwiec —·— do —·—, pszenica na jesień —·— do —·—, żyto na wiosnę 7·72 do 7·74, żyto na maj, czerwiec —·— do —·—, żyto na jesień —·— do —·—, kukurudza na maj, czerwiec 5·76 do 5·77, kukurudza na czerwiec, lipiec —·— do —·—, kukurudza na lipiec, sierpień —·— do —·—, owies na wiosnę 7·81 do 7·82, owies na maj, czerwiec —·— do —·—, owies na jesień —·— do —·—, rzepak na styczeń, luty —·— do —·—, rzepak na sierpień, wrzesień —·— do —·—, olej rzepakowy na styczeń, kwiecień —·—. Tendencja: osłabiona. Pochmurno.

Cukier (tendencja silna) 18·25. Spirytus (bez interesu) 35·60. Nafta niezmieniona.

*) exclusive kupon.

„Wspaniałe kalendarze na rok 1902-gi wyszły nakładem Księgarni Kaspra Wojnara, a drukiem „Nowej Drukarni Jagiellońskie". Są to mianowicie: „Polak", kalendarz historyczno-powieściowy, „Gospodarz", kalendarz „Wydawnictwa im. Kościuszki", „Polski kalendarz Marjański" i „Wielki ilustrowany kalendarz powszechny, czyli uniwersalny". Wszystkie one wydane są niemal wytwornie, a ozdobione doskonale wykonanemi okładkami kolorowanemi, trzy wedle akwarel Walerego Eljasza, a „Kalendarz Marjański" wedle najpiękniejszego może obrazu Grottgera z cyklu „Lituanja". Cena tych kalendarzy, pomimo doborowego tekstu, mimo licznych ilustracyj w teksie i na osobnych dołączonych kartkach, jest nadzwyczajnie nizka. I tak „Gospodarz" i „Kalendarz Marjański" kosztują po 30 ct, „Polak" 40 ct., a naprawdę wielki i naprawdę okazały „Kalendarz powszechny" w tekturowej okładce i z płóciennym grzbietem 80 ct. A więc precz z tandetą i trucizną niemieckich wydawców, którzy zalewają kraj nasz kalendarzami o podobnych tytułach, a kupujmy w ich miejsce i popierajmy wszędzie kalendarze p. Wojnara".

Taką ocenę zamieściła „N. Reforma" w nrze 284. — Od siebie zaś dodamy tyle, że kalendarz **„Polak"** zawiera przeszło 60 ilustracyj w teksie, na oddzielnym papierze „Bitwę pod Grunwaldem" Matejki i całą „Lituanję" Grottgera i nader bogatą i urozmaicona treść.

„Gospodarz" zawiera przeszło 50 rycin w tekscie, na lepszym papierze „Pochód na Sybir" Grottgera (w dużym formacie) „Królowa Kłosów" Stachiewicza" i t. d. przy równie bogatej treści, zastosowanej w znacznej części do potrzeb ludności rolniczej. Są tam prace St. Witkiewicza, Adama Szymańskiego, prof. Uniw. Głąbińskiego i t. d.

„Polski Kalendarz Marjański" porusza te tematy z naszych dziejów i zawiera także utwory powieściowe, które się ściśle łączą ze sprawą Wiary św. i jej prześladowaniem przez naszych wrogów.

Najważniejsze artykuły: „Świątynia narodowa" (Wawel) z mnóstwem ilustracyj, „Polska przedmurzem chrześcijaństwa" i t. d. Na lepszym papierze **„Bitwa pod Warną"** Matejki (duży obraz), „Rajska Pasterka" Stachiewicza, „Chrystus" Popiela.

„Wielki Kaledarz powszechny" obejmuje treść wszystkich trzech poprzednich, a więc przeszło 350 stron druku w dużym formacie, około 150 rycin w tekscie i kilkanaście bardzo pięknych obrazów najznakomitszych naszych artystów na specjalnym papierze.

Wszelkie zamówienia pod adresem: **Księgarnia K. Wojnara w Krakowie**, (ulica Szewska l. 13).

Wiedeń 2 stycznia.

Awans noworoczny w rezerwie.

(Cyfry arabskie oznaczają pułki piechoty.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza:

Podporucznikami w rezerwie mianowani: w piechocie, strzelcach i pionierach, oraz w pułkach kolejowych i telegraficznych następujący kadeci rezerwowi (zastępcy oficerów): Alojzy Heller 40, Bolesław Sanocki 57, Jan Jelinek 89, Alfred Schusser z 77 w 89, Karol Maschek z 41 w 90, Wincenty Sameš z 54 w 8, Wasyl Burduhos z 41 w 24, Jakób Bieler z 15 w 20, Wacław Vaniček z 40 w 90, Franc Wacek z 40 w 90, Karol Prokop z 15 w 8, Eliasz Korsovar 100, Jan Groch 57, Karol Vojth 54, Rudolf Weigelt 18, Józef Valenta i Jan Wessely 45, Abraham Wollisch 30, Maryan Barvič 100, Tadeusz Potocki z 77 w 45, Leopold Trefný 89, Wiktor Kotek i Franc. Hulka 45, Michał Kozub 15, Maksymilian Rauch z 56 w 4, Bohumir Pazderka z 15 w 8, Franc. Kuta w 90, Franc. Streindl z 54 w 17, Alojzy Cyhan z 56 w 20, Dr. Leon Blumenfeld 30, Fryderyk Jäckel 93, Jan Sierosławski z 13 w 20, Franc. Skorupski 57, Sebastyan Błąd 40, Wilhelm Ernet 93, Mojżesz Vortrefflich 20, Feliks Szafrański z 56 w 20, Ernest Bernatski 29, Józef Ženišek z 40 w 90, Ludwik Bielski z 57 w 20, Zygmunt Spitzer 93, Wojciech Blau 1, Antoni Troszkiewicz z 15 w 9, Filip Gregorowicz z 41 w 24, Alfred Eisinger 54, Izak Waldman z 77 w 9, Franc. Humpolik 90, Fryderyk Glaubauf w 4 bat. strzelc. poln., Adolf Frieser 9, Bela Holics z 58 w 34, Kasper Ronchetti z 77 w 67, Emil Schlesinger 45, Józef Borsos 10, Robert Wallpach 80, Piotr Kintzi 10, Kamil Machek 88, Jan Goll 18, Antoni Marek 93, Józef Kurz 89, Karol Ries z 40 w 84, Wacław Dziwota 45, Józef Neumann 9, Dr. Maryan Niemczewski z 56 w 24, Alojzy Sperk z 40 w 4, Emil Sestak i Władysław Kultys z 30 w 24. Jan Lubinsky 9, Wilhelm Klobassa z pułku kolej. i telegr., Rudolf Illek w 10 bat. pion., Geza Breznay w 11 bat. pion., Władysław Kalinowski z 13 w 20, Hugo Prochaska w 9 bat. pion.. Aleksander Weber w 10 bat. pion., Wilhelm Sykora z 54 w 85, Traugott Schenner 100, Salamon Allerhand z 57 w 20, Leon Weiss 45, Alfred Herholz 100, Antoni Hasol z 58 w 85, Ignacy Neunteufel z 40 w 4, Walter Perger 55, Józef Lupa 10, Maksymilian Blau 24, Jerzy Kozina 87, Franc. Strass z 77 w 72, Leon Geiger z 95 w 51, Józef Nowak 54. Dalej następujący podoficerowie rezerwowi: Antoni Schwab 18, Guidon Hass 45, Józef Olejnik z 80 w 24, Maksymilian Koller 93, Franc. Dospil z 30 w 24, Ryszard Richter 12 bat. strzel. pol., Henryk Kassler z 100 w 69, Emil Krich 93, Józef Buraczyński z 66 w 24, Floryan Rossmanith 1, Dr. Adolf Schwarz z 13 w 90, Albin Kříž z 12 bat. strzel. pol. w 2 bat. strzel. poln., Karol Müller z 12 w 6 bat. strzel. poln., Leonard Jurčička 93, Antoni Pater z 1 w 3, Herman Zink 1, Karol Kukula 93, Ferdynand Bromowicz 56, Fryderyk Germann 20, Karol Hippmann w 12 bat. strzel. poln., Ulryk Schechner z 41 w 24, Henryk Lang z 1 w 3, Wacław Nový z 13 w 98, Rudolf Krause z 12 w 2 bat. strz. poln., Zoltan Nay 11 bat. strz. poln., Karol Mayer 18, Józef Kuntsekky 1, Jan Kuciel 30, Stanisław Augustyn 13, Stanisław Cynk 13, dr. Stanisław Styczeń z 56 w 90, dr. Otton Cibuszic i Dakar Meisel 1, Tadousz Rawicz Dębiński z 56 w 90, Robert Zlobický 18, wreszcie sierżant Artur Klotzmann 93; w kawaleryi **(mianowani pod porucznikami w rezerwie)** następujący kadeci rezerwowi (zastępcy oficerów): Eryk Lavandal-Jurić 19 p. drag., Leoncyusz Wybranowski 8 p. ul., Iwan Tůzeky 8 p. huz., Ferdynand Uhl 4 p. ul., Henryk baron Noorbeeck Foullon 3 p. huz., Wacław Ždarský 13 p. huz., Alfred Zawarosz Dworaczek 2 p. drag., Jarosław Jirásek 13 p. drag., Wilhelm Spaglitzer 4 p. ul., Konstanty bar. Borutyn Nadherny 12 p. drag., Bela Nómetfalva Némethy 2 p. drag,. Gabryel Regényi 2 p. drag., Oskar Artens 1 p. drag., Aleksander Schöpf 12 p. huz., Edmund Beck 3 p. ul., Stefan Zaremba Skrzyński 2 p. ul., Hugon Kantor 12 p. huz., Jan Kupelwieser 3 p. drag., Ernest Mandelik 7 p. ul., Aleksander Monteforte Wielemans 3 p. drag., Otton Słowaczek 4 p. ul, Robert Madeyski 2 p. ul., Franc. hr. Sprinzenstein 3 p. drag., Eugeniusz Aichholz Miller 3 p. drag., Otton Ledrádi 12 p. huz., Władysław Breiter 12 p. huz., Gustaw Thoru 3 p. ul., Karol Dobenau-Dobner 1 p. drag., Karol Chwalla 3 p. ul., dalej następujący podoficerowie rezerwowi: dr. Dymitr Tabora 6 p. ul., Arnold Aleksandrowicz 12 p. ul., dr. Kajetan Stefanowicz 1 p. ul., Jan Jędrzejowicz 8 p. huz., Aleksander Grigorcea 14 p. huz., Józef Böhm 11 p. ul., Leopold Friedenlieb Fritz 2 p. ul., Ernest hr. Thun Hohenstein 11 p. ul.; — w artyleryi polowej **(mianowani pod porucznikami rezerw.)** następujący kadeci rezerwowi (następcy oficerów): Edward Rychtařik 1 p. art. dyw., Adam Kottek 31 p. art. dyw., Oskar Ausseloor 32 p. art. dyw. Artur Bacher 2 p. art. dyw., Alojzy Czejka i Eranc. Lehmann 28 p. art. dyw., Adam Merunowicz 33 p. art. dyw., Jaromir Tesar 3 p. art. dyw., Piotr Kirchmayer 1 p. art. korp., Ludwik Michałowski 31 p. art. dyw., Fryderyk Helm 3 p. art. dyw., dr. Otton Sander 11 p. art. korp., Alfred Nolczik 10 p. art. korp., Ferd. Peloušek 1 p. art. dyw., Aleksander Seroiczkowski 32 p. art. dyw., Władysław Hawełka 8 p. art. korp., Jerzy Oszelda 3 p. art. dyw., Alfred Bisma 10 p. art. korp., Wilhelm John 3 p. art. dyw., Henryk Horny 1 p. art. dyw., Herman Müller 1 p. art. korp., Jan Krudycz 11 p. art. korp., Otton Schütz 29 p. art. dyw., Otto Budinsky 1 p. art. korp., Karol Rohna 3 p. art. dyw., Paweł Bude 1 p. art. korp., dr. Zygmunt Hofmokl 11 p. art. korp., Karol Habig 1 p. art. dyw. Engelbert Rech 1 p. art. dyw., Józef Hellmann 3 p. art. dyw., Edward Waagen Zechmeister 30 p. art. dyw., dr. Artur Till 11 p. art. korp., Hugon Schiller 1 p. art. dyw., Ernest Jankowski 1 p. art. korp., Władysław Heruth 1 p. art. dyw., Wiktor Brosch 10 p. art. korp., Ryszard Kupka 1 p. art. korp., dalej następujący podoficerowie rezerwowi: Rudolf Riediger z 1 p. art. dyw. w 3-im, Antoni Malczewski z 11 w 10 p. art. korp., Józef Żmurko z 11 p. art. korp. w 29 p. art. dyw., Teofil Kostecki z 11 p. art. korp. w 29 dyw., Józef Mięsowicz w 10 p. art. korp., Waleryan Mironowicz z 12 p. art. korp. w 32 dyw. W artyleryi fortecznej podporucznikami następujący kadeci rezerwowi (zastępcy ofic.) Leon Kamiński i Józef Erieb w 2 p. art. fort., Franciszek Chabera w 3 p. art. fort. Herman Mainx 2 p. art. fort., Maksymilian Grebner i Wilhelm Berger 2 p. art. fort., Karol Pleier 3 p. art. fort., Wojciech Janczy 2 pułk art. fort., Jan Placzek 2 p. art. fort., Karol Varetza 3 p. artyl. fort., dalej rezerwowi podoficerowie: Waleryan Urebczuk Markiewicz 1 p. art. fort. W oddziałach sanitarnych kadeci rezerwowi: Henryk Rödisch 3 oddz. san., Oskar Singer 13 i Franc. Mayer 16, Antoni Dusbaba 15 oddz. san. W trenach kadeci rezerwowi (zastępcy oficera). Jarosław Barta 2 p. tren., Karol Hineis 3. p. tren., Eugeniusz Löwenstein 3 pułk tren., Ryszard Singer 3 p. tren., Józef Benker i Fryderyk Fialla 3 p. tren.. Aleksander Nadwodz i Emanuel Krützner 3 p. tren., Rudolf Bloch 3 pułk tren., Ludwik Boháček 3 p. p. tren., Hugo Wertheimer, Kamil Schablin, Rudolf Werner, Władysław Vaněk, Otokar Šnajberk 3 p. tren., Otokar Janusz, Ryszard Rössler i Franc. Charvat 3 p. tren., Wacław Komeda 3 p. tren., Józef Kuczera, Edward Svoboda i Franc. Zeidler 3 p. tren., dalej rezerwowi podoficerowie: Dr. Otton Bergmann, Ernest Evner, Dr. Rudolf Kolarz, Emanuel Fran., Otokar Polak, Rudolf Berg, Adolf Getreuer, Oskar Taussig, Bogusław Meduna, Ernest Tressar, Artur Wengraf, Antoni Zuleger, Józef Papper, Ryszard Weissl, Józef Reichel, Otto Schlarbaum, Józef Wimmer, Alfred Zenker, Józef Chmelař, Wiktor Stöhr, Franc. Socha, Wacław Jellinek, Józef Strohahn, Józef Propper, Franc. Pokorny, Zdenko Blaha, Egon Ederer, Ernest Morgenstern, Leopold Koss, Emilian Kotrba, Jarosław Mesl, Paweł Jonata, Karol Morawek, wszyscy z 3 pułku trenu.

Kadetami zastępcami oficerów w rezerwie zamianowani w piechocie rezerwowi kadeci: Wilhelm Grund 80, Jan Frankiewicz 95, Mieczysław Skibiński 90, Antoni Otto 18, Jan Matejcek 93, Jan Gandalovits 32 b. strz., Wilhelm Lemberger 20, Oskar Rössler 15, Fryderyk Berger 15, Juliusz Herzglotz 89, Franciszek Jachymczak 13, Stefan Różecki 56, Berl Wiener 80, Władysław Orobkiewicz 9, Tomasz Bocu 57, Michał Schöltes 41, Adam Lincker 80, Jan Slany 53, Wiktor Kmiz 58, Teofil Piotrowski 95, Franciszek Strohalm 58, Józef Kudelka 15, Józef Winterstein 15, Fryderyk Schauerhofer 15, Hubert Kausek 93, Bernath Kovacs 15, Wilhelm Schön 18, Bronisław Welz 13, Rudolf Lenk 9, Fryderyk Dohnal 58, Hugo Deipenbrock 45, Maksymilian Och 45, Fryderyk Müller 93, Gustaw Hartmann 56, Stefan Scalat 41, Stanisław Lesser 24, Jan Strejschowsky 18, Kornel Mokrzycki 30, Ludwik Menuel 58, Fryderyk Hinterlechner 58, Józef Binderhofer 58, Franciszek Krupicka 20, Wojciech Balke 95, Rudolf Krumböck 95, Karol Ermich 13, Wiktor Tomowicz 41, Herman Gottlieb 41, Teodor Steiner 54, Alojzy Heinrich 100, Rudolf Lange 100, Karol Hosch 55, Otmar Waldherr 55, Franciszek Gseha 54, Fryderyk Rodler 90, Franciszek Görlich 100, Kazimierz Zierka 58, Paweł Kassuer 18, Adolf Hass 89, Józef Wehoffits 10, Józef Bałut 57, Ludomir Gałuszka 56, Bruno Helf 1, Adam Fialek 13, Paufil Popescul 41, Władysław Freindorf 15, Aleksander Wolosiecki 41, Władysław Merta 80, Jan Herda 10, Ferdynand Beil 93, Antoni Skrzypek 80, Konstanty Schwarz 20, Juliusz Rammer 45, Emil Petzel 1, Adolf Bayer 24, Herman Rudolf 24, Józef Krousl 24, Hugo Grohmann 24, Józef Jankiewicz 15, Alfred Appelt 18, Edward Hübner 18, Antoni Józefowicz 95, Franciszek Kuhna 13, Ferdynand Elstner 18, Jan Lehner 1, Antoni Frank 77, Gustaw Martin 9, Natan Nelken 13, Gustaw Patuzzi 24, Edgar Chertek 30, Maurycy Hoditschke 93, Karol Ruby 30, Michał Sroczyński 45, Rudolf Friedl 100, Kazimierz Wodziński 20, Jan Jaskowiec 13, Antoni Lehmann 1, Emanuel Cernoch 18, Józef Böhm 18, Stanisław Jakubowski 30, Ludwik Doubrawa 40, Mieczysław Zarzecki 15, Maksymilian Berwitsch 100, Alfred Jokl 10, Gottfryd Weinberg 90, Alojzy Friedwagner 10, Rudolf Bodicka 54, Jan Konczakowski 30, Rudolf Pick 18, dalej rezerwowi podoficerowie: Stanisław Drozd 45, Jan Diak 30, Jan Linhart 93, Stanisław Kucharski 15, Rudolf Gerlich 1, Alojzy Hobler 93, Ludwik Pasławski 30, Józef Mykitka 30, Władysław Brablec 93, Seodor Wölfel 93, Jan Sokoliński 13, zastępcą oficerów w rezerwie rezerwowy podoficer kawaleryi Wojciech Barta 11 p. ul.

W artyleryi polowej zamianowani kadetami zastępcami oficerów w rezerwie kadeci rezerwowi: Bronisław Winnicki 31 dyw., Wiktor Geyer 32 dyw., Jan Langie 11 korp., Józef Charwat 33 dyw., Ryszard Stosius 1 korp., Aleksander Lewicki 11 korp., Herman Gröger 2 dyw., Fryderyk Pautsch 32 dyw., Franciszek Linke 30 dyw., Jan Laurynów 32 dyw., Roman Włodek 3 dyw., Fryderyk Seligmann 30 dyw., Karol Fusiarski 33 dyw., Stanisław Sahanek 11 korp., Tadeusz Folner 33 dyw., Leon Pleschner-Eichstett 29 dyw., Wiktor Larisch 1 dyw., Feliks Cramer 30 dyw., Antoni Nowak 2 dyw., Gustaw Balicki 11 korp., Ryszard Schreiter 31 dyw., Wojciech Sabecki 31 dyw., Wiktor Bukovansky 1 korp., Mieczysław Zaremba 2 dyw., Jan Szmyd 11 korp., Alfred ... chy 2 dyw., dalej rezerwowi podoficer... Alfons Rupprecht 2 dyw., Karol Grodzicki ... Konrad Jacyna-Onyszkiewicz 32 dyw., Rom... walski 1 korp., Romuald Blum 2 dyw.

W artyleryi fortecznej zamianow... tami zastępcami oficerów w rezerw... zerwowi: Fryderyk Vopicka 2 p., Błażej M... Antoni Marjanek 3 p., Karol Füstöss 3... Steinl 3 p., Karol Matej 2 p. Wacław Zach... ciszek Koselka 3 p., Waleryan Timkowic... dynand Zebrak 2 p., Stanisław Winiarski ... Ballo 1 bat., Maksymilian Mamel 3 p., E... 3 bat., Robert Weck 3 p., Desydery Cse... Rudolf Schwidernoch 3 p., Oskar Serog 2 ... Bondy 3 p., Wojciech Knöbl-Geysing 2 p... Jaros 3 p., Józef Sztwiertnia 2 p., Wojciec... Cyryl Langer 3 p., Teodor Binder 3 p., E... darits 3 bat., Józef Pliska 2 p.; dalej rezer... oficerowie: Otto Artens 2 p., Augustyn Br... Edward Polzer z 1 p. do 4 p., Artur Koschik ... do 2 p., Juliusz Lutsyh z 1 p. do 2 p.

REIM i SPÓŁKA, Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

polecają najtaniej:

LINOLEUM

Przedściółki i Chodniki z Linoleum ceratowe, japońskie i kokosowe.

Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe.

Ceraty na stoły i meble, Podstawki ceratowe.

Wyroby szczotkarskie

Perfumy i mydła z pierwszorzędnych fabryk Roger & Gallet, Ed. Pinaud Gellé Freres, Houbigant, Violet, Piver, Delettrez, Societé Hygienique, J. E. Atkinson, Piesse & Lubin, J. Gosnell i Sp., A. T. Pears, Crown, perfumy **oraz krajowe.**

Wodę kolońską prawdziwą i krajową, **Wodę do włosów, Wody, Pasty i Proszki** do zębów. **Glicerynę i Lanolinę** toaletową. **Smińki** teatralne. **Saszetki** w różnych zapachach.

Pudry angielskie, francuskie i krajowe. **Puder** brylantowy na włosy. **Puszki i Łabędziki** do pudru. **Farby** do farbowania włosów.

Szczoteczki do zębów. **Szczotki** do paznogci. **Gąbki** toaletowe, **Grzebienie**, **Rękawiczki** do nacierania ciała. **Gąbki** gumowe do mycia. **Rozpylacze** do perfum.

WAŁECZKI

Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągu i zimna.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne. **Przyrządy** lekarskie.

Papier klosetowy.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie, Lakier na kalosze, Ochraniacze uszu od zimna, Smarowidło na obuwie, Smarowidło podeszwo-ochronne, Pantofelki domowe, Podeszwy wkładkowe do bucików.

„Ski“ Łyżwy śniegowe, Przyrządy gimnastyczne, „Whitely Exerciser i Patentu „Largiader'a“, Siłomierze sprężynowe „Herkules“, Tennisy stołowe, Aparaty i Kule do masowania ciała.

TOWARZYSTWO TKACZY

pod wezwaniem św. Sylwestra 156 13

W KORCZYNIE

poczta loco obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na Wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na pow. Wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu

wyroby czysto lniane, jak:

płótna różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg i t. p.; **płócienka** kolorowe i **zefiry** w różnych deseniach i kolorach: **dreliszki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; **obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; **chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe ze szlakiem; **kapy na łóżka**; **kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko **w Korczynie** (przy szkole kraj. tkackiej) we własnej kamienicy, ani też **żadnych agentów nie wysyła.** — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

ADRES: **Towarzystwo Tkaczy pod wezwaniem św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna**

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco. Z poważaniem **DYREKCYA.**

Knorra mąka owsiana

jest i zostanie **najlepszym** a przytem **i najtańszym środkiem spożywczym dla dzieci.** Sprawia dobroć krwi, silne kości, ochrania przed angielską chorobą i usuwa letnie dolegliwości żołądka u małych dzieci.

Matki, które nie mogą same dzieci karmić, powinny ...lko **Knorra mąki owsianej** używać, która z kro... mlekiem **zastępuje zupełnie mleko matki.**

Więcej niż **300.000 dzieci** żywi się corocznie ... mąką owsianą, to jest najlepszym poleceniem.

...aczność na markę „Knorr“.

Wszędzie do nabycia. 1754 9 9

Majątek ziemski

...o pięknej okolicy w Galicyi zachodniej,

w obszarze 1050 morgów,

...550 m. lasu, 120 łąk, 280 roli bardzo dobrej gleby,

... w najlepszym stanie. — Do sprzedania ma

p. Ignacy Plesnar,

dział inseratowy „Naszego Głosu“,

2706 0 1 Kraków, Szewska 13.

Na zbliżający się karnawał otrzymał świeży zapas materyi najświeższych

Magazyn i Pracownia sukien męskich

istniejące od 20 lat w **KRAKOWIE**

Antoniego ZAREMBY

róg ulicy Wiślnej l. 2.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność i moją Klientelę, **że magazyn mój znacznie rozszerzyłem i zaopatrzyłem się w doborowe materye angielskie i krajowe, z których wszelkie zamówienia wykonywam podług angielskich żurnali w przeciągu 24 godzin, po cenach możliwie niskich.**

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci. **Antoni Zaremba,**

2786 5 1 **właściciel magazynu i pracowni krawieckiej.**

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

Zalecona przez Towarz. lekarskie w Krakowie

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

2653 17 11 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,** właściciele fabryki wód mineralnych.

BROWAR PAROWY

J. A. JOHNA Synów w Krakowie

przy ul. Lubicz 15/17, telef. 53,

poleca znane z dobroci **PIWA swoje**

jak Piwo Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.

Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ul. Floryańskiej Nr. 38. 63 7

Proszek roślinno alkaliczny

najlepszy środek do czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł.

cena 60 i 120 h.

JAN IHNATOWICZ

Kraków, Sukiennice l. 20 — **Lwów,** ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11 — **Przemyśl,** Franciszkańska l. 24.

2487 0

Kucharz lub Kucharka

do prowadzenia kuchni na **własny rachunek,** oraz

starszy praktykant

znajdą umieszczenie w handlu

Stanisława Nikla

Kraków, ul. Zwierzyniecka 32.

Wszelkie Tkaniny

własnego wyrobu — ciężko czysto lniane z najlepszych gatunków przędzy

jako to: Weby z apreturą i bez, płótna od najgrubszych do najcieńszych zwykłe i podwójnej szerokości od (80—200 ctm.), dymy, chusteczki białe i kolorowe, obrusy i serwety wszelkich gatunków, ręczniki, drelichy, płócienka kolorowe, i zefiry w różnych deseniach, barchany, — szewioty (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne letnie i zimowe i t. p. wyroby po cenach bardzo umiarkowanych poleca: 2428 8 8

Mieczysław Gonet w Korczynie obok Krosna.

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Dnia 7 Stycznia 1902 i dni następnych o godzinie 9 rano w myśl regulaminu §. 24 odbędzie się

w sali koncess. Zakładu zastawniczego w Krakowie, przy ul. Wiślnej L. 3,

Publiczna Licytacya

niewykupionych i nieprolongowanych zastawów, a mianowicie:

1) Kosztowności w złocie, srebrze i drogich kamieniach, zastawione od 1 września 1900 do 31 grudnia 1900 r., ostatnia liczba zastawu Nr. 32575.

2) Ubrania, bielizna, tkaniny łokciowe, **futra,** maszyny do szycia, rowery, strzelby i obrazy, zastawione od 1 lutego 1901 do 31 maja 1901 r., ostatnia liczba zastawu Nr. 10607.

3) Papiery wartościowe, niewykupione po 31 grudnia 1900, ostatnia liczba zastawu Nr. 14444, sprzedane będą z wolnej ręki według kursu „Gazety Lwowskiej“.

Prolongaty Zakład przyjmuje tylko do 4 stycznia 1902.

Licytacya odbywać się będzie tylko w przedpołudniowych godzinach — po południu zaś Zakład zastawniczy otwarty dla Publiczności, jak zwykle od godziny 3 do 6. 2802 1 1

Kraków, w Grudniu 1902 r.

Konces. Zakład Zastawniczy w Krakowie.

Produkcya Winnic

moich w Węgrzech doprowadzoną została do obfitej wydajności.

Odstawiając od kilku lat WINA własne, zaopatrywać będę Szanowną Publiczność we WINA z moich szlachetnych winnic.

Obecnie polecam: 2796 0 1

Samorodny Ujhelski

po 60 ct. za butelkę, oraz inne gatunki na butelki i litry.

JULIUSZ GROSSE Kraków Rynek Pałac Spiski 34.

MAJĄTEK ZIEMSKI

w okolicy Bochni położony, **712** mórg obszaru obejmujący, bardzo dobrej gleby, w czem **606** mórg lasu przeważnie jodłowego i bukowego, a mianowicie **406** mórg wysokopiennego, zaś **200** mórg do wyrębu zdatnego, z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi w bardzo dobrym stanie jest za przystępną cenę **do sprzedania.**

2750 0 1

Wiadomości bliższe udziela **p. Ignacy Plesnar,** zarządca działu inseratowego „Naszego Głosu“, ul. Szewska l. 13.

Z powodu wyjazdu

fortepian czarny w dobrym stanie zaraz za 40 złr. do sprzedania.

Wiadomość u stróża ul. Zygmuntowska l. 10. 2806 3 1

Poszukuję zastępstwa

poważnej Firmy na Galicyę.

Łaskawe zgłoszenia Kraków, Zygmuntowska 10, skrzynka listowa Nr. 1. 2807 3 1

Urząd pocztowy Krasiczyn

przyjmie 2805 3 1

praktykanta.

JAN KUBRYCHT

2509 7 8

pierwszy chrześciański czeski skład Kawy i Herbaty

Praga, Mala Strana. Założ. w r. 1878.

poleca mianowicie wyborne gatunki kawy:

Kampinas grubo ziarnistej	5 kilogr. złr.	6·—
Jamaika znakomita i silna	„	6·75
Laguaira silna aromatyczna	„	7·—
Guatemala o pięknym zapachu	„	8·—
Ceylon I-ma	„	8·75

Zamówienia 5 kilogr. posyła się **franco** za pobraniem pocztowem do każdej stacyi pocztowej. — Cenniki na żądanie darmo i franco.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Witold Noskowski.

Z Drukarni i Stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie.